Nr. 27 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 3 lutego 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

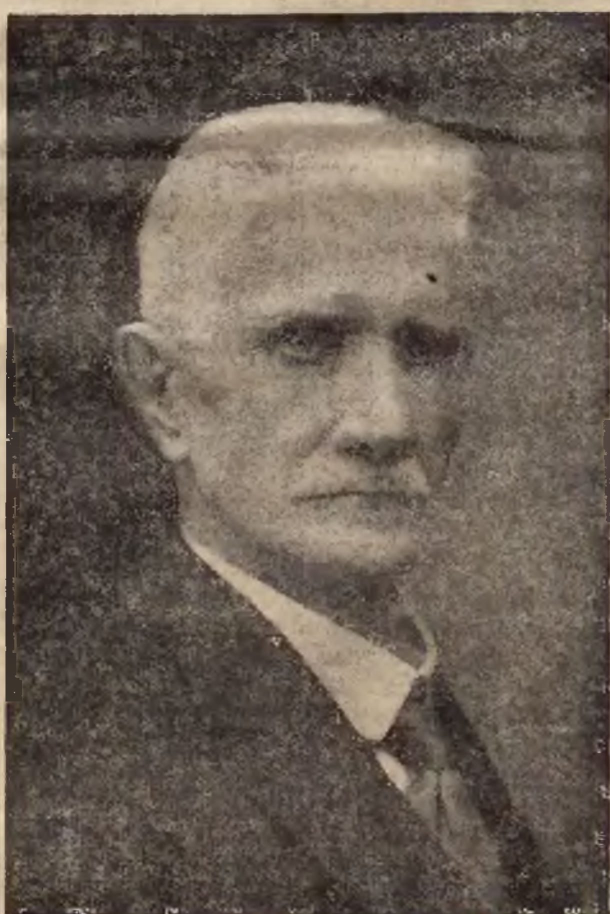
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 148.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Rada Nacz. PPS o sytuacji politycznej

Wyrazy głębokiego szacunku dla marsz. Daszyńskiego

IGNACY DASZYŃSKI



IGNACY DASZYŃSKI
MARSZAŁEK SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ZAŁOŻYCIEL P. P. S. — WÓDZ PROLETARJATU POLSKIEGO

W dniu wczorajszym obchodził tow. Daszyński dzień swoich imienin. Zewsząd, z całej Polski, ze wszystkich środowisk pracy popłynęły ku posiwiałemu w walce Wodzowi Polskiej Klasy Pracującej, Niezmordowanemu Bojownikowi o Jej Wolność polityczną i społeczną gorące wyrazy czci i uznania, również najserdeczniejsze życzenia, aby w Jego wypróbowanych i doświadczonych dłoniach jak najdłużej spoczywał ster walki o prawa ludzi pracy w Polsce.

—o—

Obrady Rady Nacz. Z. P. P. S.

WARSZAWA, 1. 2. (tel. wł.). Dziś rozpoczęły się, w lokalu ZPPS, obrady Rady Naczelnej ZPPS. przy udziale prawie wszystkich członków Rady. Zagajając posiedzenie prezes Rady Naczelnej tow. *Diamand* wygłosił następujące przemówienie:

Od ostatniego posiedzenia Rady Nacz. zaszły w Polsce w głąb sięgające zmiany. Największy wpływ na ukształtowanie się stosunków w Państwie, wywarło najście oficerów na Sejm, co w skutkach swych nadało owemu momentowi znaczenie historyczne. Opinja socjalistów polskich godna jest opinji stronnictw socjalistycznych całego świata, a przedewszystkiem z Labour Party i Partji Franc. Tow. Daszyński swem męskiem i stanowczem postępowaniem uratował honor Polski i wpłynął decydująco na dalszy rozwój stosunków w Polsce.

Jestem w zgodzie z Radą Naczelną, składając podziękowanie tow. Daszyńskiemu za jego nieugięte, godne socjalisty, zachowanie się (huczne długotrwałe oklaski).

Następnie wygłosili referaty w imieniu CKW. tow. *Barlicki,* w imieniu ZPPS tow. *Niedziałkowski*. Nad referatami wywiązała się obszerna dyskusja, w której uczestniczyli prawie wszyscy członkowie Rady Naczelnej.

Przewodniczyli obradom na zmianę ttow. *dr. Diamand, Topinek* i *Machaj*. Do komisji, dla przygotowania materjałów do rezolucji, wybrani zostali ttow.: Barlicki, Diamand, Lieberman, Niedziałkowski i Zaremba.

—o—

Zdemaskowani.

Obóz pułkowników nie może się uspokoić po odstawieniu go od władzy czemu daje wyraz w organach sanacyjnych, ciągle jeszcze na pułkownikowski ton nastawionych. Bojkotuje się w nich wszelkie poczynania obecnego rządu i atakuje się Sejm zawsze z tym samym tupetem. Jeżeli brak treści dla ataku, to operuje się pospolitem kłamstwem.

Przez cały czas obrad w komisji budżetowej, każde odezwanie się posła, każda uchwała komisji była przedmiotem ataku. Najwięcej irytowano się w tej prasie na skreślenia funduszów, które nie podlegają kontroli. Te sanacja chciała widzieć jak największe, jakoże lwia część z tego wpływała niegdyś do jej kasy.

Gdy Sejm dochodzi do głosu, zanika zupełnie głos konserwatystów, dlatego swemu głębokiemu niezadowoleniu dają wyraz w swych pismach. Dla nich atmosfera stała się właśnie teraz „duszna i nieznośna“, czemu dają wyraz w „Dniu Polski“.

Całą dyskusję budżetową piętnowano w tym obozie jako przesiąkniętą partyjnictwem...

Przewodniczącym komisji budżetowej jest p. Byrka, wybitny reprezentant sanacji. Otóż p. Byrka po zakończeniu obrad nad budżetem dał, wobec dziennikarzy, *wyraz uznania* dla prac komisji, podnosząc ich żywe tempo, *wysoki poziom i głęboką fachowość.* Dokonane przez Sejm zmiany w budżecie, zdaniem p. Byrki, były rzeczowo uzasadnione. — Nawet w skreśleniu funduszów dyspozycyjnych widzi objektywizm Sejmu, gdyż redukcje i w tych rubrykach kierowały się ich wysokością w latach poprzednich. Opinję posła Byrki przytoczyliśmy dosłownie, a wypowiedział ją człowiek, który pracą budżetową Sejmu kierował i najlepiej wie, co o tej pracy sądzić.

Tą szczerością i prawdomównością tak rzadko dziś spotykaną, p. Byrka zasłużył na specjalne uznanie. Zdemaskował jednak fałszywą grę sanacyjną i w tem też leży wielka jej wartość polityczna.

Wśród politykujących, a tak stroniących od wojska pułkowników, czyni się przygotowania do powrotu. Dzień 1. kwietnia ma być tym czarnym dniem, na politycznej giełdzie w Polsce. Tymczasem coraz więcej kłód pada na tę drogę powrotu. — Jedną z nich, nawet pokaźnej objętości, położył i p. Byrka, a codziennie kładzie je Sejm swą twórczą i gorliwą pracą.

TOW. ZBLIŻENIA POLSKO- ŁOTEWSKIEGO.

RYGA, 1. lutego. (A. W.) Pod przewodnictwem dyrektora depart. statystycznego Salnajsa, odbyło się organizacyjne zebranie sekcji literackiej Towarzystwa zbliżenia polsko- łotewskiego. Zadaniem nowopowstałej sekcji jest zbliżenie polsko- łotewskie. M. in. ma być dokonywana wzajemna wymiana sztuk teatralnych, organizacja wycieczek literackich etc.

—::—

Benedykt Dybowski.

W piątek popołudniu zmarł prof. Benedykt Dybowski, przeżywszy lat 96. Ubyła z pośród nas przepiękna postać, która tak w życiu publicznem narodu, jak naukowem pozostawiła nieskalaną, pełną niezmordowanej pracy, szlachetną kartę życia.

W młodości działacz społeczny i polityczny, powstaniec z roku 1863, zesłany na Syberję swój wielki talent oddaje na usługi nauk przyrodniczych. Powróciwszy do kraju wychowuje całe pokolenia pracowników naukowych, równocześnie wydaje wielką ilość prac naukowych, torując nowe drogi umiłowanej wiedzy, czem zdobywa sobie zasłużone imię.

Oddany wiedzy a zawsze czuły na wszystko, co się w społeczeństwie dzieje. Do ostatniej niemal chwil oddany pracy, ostatnio zajęty był skreśleniem w pamiętniku dziejów swego bogatego życia.

Długi okres życia i pracy Zmarłego przypada na czas Jego pobytu we Lwowie na stanowisku profesora Uniwersytetu, we Lwowie też już pozostał, otoczony miłością i oddaniem licznego zastępu swoich uczniów.

Cześć wielkiej pamięci Jego!

NOWY ZARZĄD ZW. LEGIONISTOW.

WARSZAWA, 1. lutego. (A. W.) Na ostatnem zebraniu Zarząd Główny Związku Legjonistów ukonstytuował się następująco: prezes Walery Sławek, wiceprezes dr. Piestrzyński, Generalny Dyrektor Służby Zdrowia w Min. S. Wojsk. i kpt. W. Malski, b. komendant „Strzelca“ sekretarz generalny Jan Nowak i skarbnik E. Synek.

—o—

KONFERENCJA LOTNICZA.

WARSZAWA, 1. lutego. (A. W.) Toczące się w Warszawie od kilku dni obrady konferencji lotniczej w sprawie komunikacji bezpośredniej między Warszawą i Bukaresztem. Umowa ta będzie podpisana w najbliższym czasie i prawdopodobnie wejdzie w życie z wiosną rb.

Fejleton „Dzien. Lud.“ z 3. II. 1930.

W. RAORT.

KWOKA.

Skarżył się przedemną jeden z moich przyjaciół:

— Starzeję się i wyczuwam, że nie mogę nadążyć z prądem życia współczesnego. Odnoszę wrażenie, że jestem jak ta kurka, z pod której wylęgły się kaczęta, co popłynęły na staw, a biedna kurka gdacze bezradnie nad brzegiem, nie mogę zrozumieć poczynań nowego pokolenia. Staram się usilnie wyrozumieć nowczesne prądy i obecnych ludzi, poglądam ich zwyczaje i obyczaje, — nie pomaga! Od nowego pokolenia dzieli mnie jakiś nieprzybyty mur, o który rozbijają się wszystkie moje wysiłki, zmierzające do przystosowania się do niego. Poprostu za stary już jestem, aby moich współczesnych zrozumieć...

Przyjdzie, przypuśćmy, na jakąś zabawę chłopaczek z monoklem w oku i patrzy przez dobry kwadrans prosto w twarz mojej żonie, uśmiechając się z miną wytrawnego handlarza koni, któremu oferują na sprzedaż klacz z ukrytym garczem. Później podchodzi ów monokiel do nas i nie przedstawiwszy się, bierze moją żonę za rękę, pociąga na środek sali i zaczyna z nią wyprawiać takie trzęsiączki black,botonowe, że krew mi zalewa oczy. I nie dać tu takiemu monoklowi po pysku?... Daję. I co z tego?... Parafiańszczyzna, stary osioł z przesądami z czasów austrjackich, azjata bez kultury towarzyskiej, człowiek, który powinien tylko tańczyć polkę tremblante u cioci na imieninach, staroświecki mebel plątający się niepotrzebnie w w epoce aeroplanów, radja itd.

Czuję później, że źle zrobiłem, że ośmieszyłem siebie i żonę, lecz cóż mam robić, kiedy takie nawyczki przedwojenne wyłażą ze mnie?...

Albo siedzę np. w cukierni. Obok mama z córeczką, która czerni sobie brwi i rzęsy pudruje twarz, karminuje usta i zapala papierosa. Pal cię licho, bo to w modzie! Po chwili córeczka, puszczając kłęby dymu w twarz mamusi, zakłada nogę na nogo, wyżej, jak wysoko i opowiada dowcipy, godne rotmistrza od ułanów. Mamusia kaszle z dymu, ale cieszy się. — „Idź matka do domu! — mówi wreszcie córeczka — bo ja idą do kina z Lolkiem, a później na dancing do baru i na „durch“. No, płać matka kawę i jazda do starego, do domu!“

Czuję, że djabli mnie biorą. Stary, zacofany dureń jestem i ani rusz nie mogę zrozumieć tego stosunku córki do matki.

Inny wypadek:

Przyjdzie do mnie przypuśćmy młody chłopak, który wydrukował gdzieś jakiś wierszyk i jest czytel-

Koniec dyktatury.

Od jesieni r. 1923 ciążyła zmora dyktatury nad Hiszpanją. W ciągu tego czasu daremnie próbował Primo de Rivera „sanować" Hiszpanję: rządy jego nie były mniej skorumpowane od poprzednich, które przemocą usunął, tylko inni ludzie dorwali się do żłobów. Z trudem zdołano ukończyć wojnę marokańską... przy obcej, francuskiej pomocy. Wszystko pozostało po dawnemu, z tą różnicą, że

sytuacja gospodarcza stawała się coraz gorsza.

Kapitalizm hiszpański za dyktatury miał wprawdzie swe dobre czasy, ale finanse państwa uległy zabagnieniu: podatki od r. 1923 podniosły się o 1292 miljonów pesetów, wydatki państwowe podwoiły się, dług państwowy wzrósł z 14.700 na 21.100 miljonów — naogół naród hiszpański

opłacił dyktaturę trwałem obciążeniem 23 miljardów długów.

W następstwie tej fatalnej gospodarki hiszpańska waluta spadła w kursie o 1/3, skutkiem tego też odmówiły dyktatorowi poparcia koła finansowe, które poprzednio dobrze się czuły pod rządami samowoli i bagnetów.

Ale i

bagnety zaczęły się chwiać:

coraz częściej wybuchały powstania oficerskie i wojskowe, na których czele stawali nie jacyś rewolucjoniści, ale konserwatyści, jak generałowie Weyler i Aguilera. Poruszyły się wreszcie i siły demokratyczne: buntowała się burżuazyjna inteligencja, studenci i profesorowie rzucali wyzwanie dyktatorowi — jak wiadomo, kollegjum profesorów na propozycję wysłania swych przedstawicieli do parodji parlamentu wybrało najzaciętszych wrogów dyktatury, Sancheza Guerrę i emigranta, profesora Unamuno. Pod czerwonymi sztandarami podniosła się młodzież hiszpańska.

Powszechną w Hiszpanji jest tajemnicą, że król, ów zdegenerowany potomek Habsburgów i Burbonów, początkowo udzielał dyktatorowi poparcia, a potem knuł przeciw niemu intrygi. Obecnie monarchja hiszpańska usiłuje oddzielić los dynastji od losu dyktatury — ale czy się jej to uda?

Upadek Primo de Rivery jest wielkim historycznym faktem. Od załamania się dyktatury w Grecji zdarzyło się poraz pierwszy, że w wielkim kraju panowanie przemocy

rozbiło się o opór ludu.

Poraz pierwszy w oczach całego świata runęła dyktatura, obalona nie rewolucją czy sprzysiężeniem, ale dzięki temu, że zrujnowała gospodarkę państwową, że wtrąciła w nędzę lud, że była bezpłodna i niemożliwa do zniesienia.

I ten jej upadek jest ostrzeżeniem dla wszystkich innych dyktatorów.

TERROR SOWIECKI.

MOSKWA. 1. stycznia. (A. W.) W Woroneżu rozstrzelani zostali za rzekome uprawianie działalności antykomunistycznej duchowni prawosławni Rymarew i Sładkopiewcew, oraz młynarz Czubryn.

nikiem „Wiadomości Literackich". — Pal go djabli! Słucham jego wywodów, że Żeromski to woda bez treści a Ilja Ehrenburg to genjusz, że Wyspiański to mamut krakowski, Słowacki był grafomanem, że Fredro to mizerota, a Mickiewicz jest wybronzowaną wielkością. Cóż mu odpowiedzieć?... Wyrzucam chłopaka za drzwi i koniec. Czy mam jednak prawo ku temu? Skąd ja, człowiek przedwojenny, mogę wiedzieć, że ten chłopak niema racji?

Innym razem, słucham wywodów malarza, który wyprodukował jakiś knot nowoczesny: Malczewski - Kiczarz, Axentowicz — malarz pokojowy. Kossak — lakiernik, Wyczółkowski — szkoda gadać!

Próbuję oponować. Boli mnie takie gadanie, ale cóż ja mogę wiedzieć? Ja, człowiek nie znający nowych prądów i czasów...

Albo z tą Miss Polonją... Obrzydzenie bierze słuchać i patrzeć, co wyprawiają corocznie z temi ładnemi dziewczętami, których jedyną zasługą jest, że mają piękne buzie. Szczycimy się, że mamy dorodne kobiety. Polska jest znana z ładnych kobiet, zrazów z kaszą, barszczu z rurą i paszportów zagranicznych, ale niechże nikt nie żąda, aby dla jednej ładnej dziewczyny, wszyscy przez szereg tygodni byli karmieni tą jedną sensacją. Faktem jest, że każdoczesna Miss Polonja, musi być przystojną. Więc co? Czy jest to jakąś jej zasługą? Czyżby papa Miss Polonji, zalecając się do mamy Miss Polonji, wiedział, że zamiast owocu miłości, wyprodukuje, taką chodzącą sławę?... Co ludzie wiedzą o takiej Curie-Skłodowskiej o Selmie Lagerlöff, o Grazzji Delleda, o Bercie Luttner, Małgorzacie Bonsfjeld, Ellen Key, albo Sigrid Undesett?... Mało, albo nic! Ale o Miss Polonji, którą z nicości wydźwignęli reporterzęta warszawskie, musi cała Polska wiedzieć. Mało wiedzieć! Trzeba znać jej fotografje z tyłu z przodu i z boku, trzeba wiedzieć, że ukończyła szkołę, co jada na obiad, kiedy idzie spać; trzeba brać udział w tej radości narodowej bo jakiś papa z mamą spłodzili ładną córeczkę; trzeba śpiewać hymn radości i chwały, że odnaleźliśmy Miss Polonję, która nas godnie zareprezentuje w Paryżu i sławę hodowli rasowych dziewcząt rozniesie po całym świecie.

To nic że tysiączne masy bezrobotnych giną z głodu. To nic, że nędza, głód, poniewierka bezdomnych i ciężka walka o bochenek chleba, stały się nieodstępnym towarzyszem pracujących mas. Grunt — Miss Polonja!

A może ja na tych wszystkich rzeczach się nie rozumiem? Co może wiedzieć człowiek nie płynący z prądem życia współczesnego? Nic! Odnoszę też wrażenie, że jestem jak ta kwoka z pod której wylęgły się kaczęta, co popłynęły na staw, a biedna kurka gdacze bezradnie nad brzegiem, nie mogąc zrozumieć poczynań nowego pokolenia.

—o—

Miasto, które istnieje 1000 lat.



Jest niem Kottbus, stolica Dolnych Łużyc (Niemcy). Jako jedno z centrów niemieckiego przemysłu płóciennego i dywanowego oraz jako miejsce krzyżowania się licznych wielu linji kolejowych i gościńców, oraz dzięki temu, że położone jest w bezpośredniem sąsiedztwie dolnołużyckiego Zagłębia węglowego — miasto Kottbus odgrywa ważną rolę w życiu gospodarczem. — Na naszej rycinie: przeszłość i teraźniejszość tego starożytnego grodu. Na lewo kilka z licznych jeszcze starych domów barokowych, na prawo teatr miejski, wystawiony w roku 1908 — w stylu nowego baroku.

Posiedzenie Senatu.

Przyjęcie projektów o ulgach podatkowych dla kapitału, wypuszczenie II serji pożyczki dolar. i kredytach dodatk.

WARSZAWA, 1. 2. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu sen. *Szarski* referował ustawę o wypuszczeniu II-giej serji pożyczki dolarowej. — Projekt ustawy przyjęto w brzmieniu zaprojektowanem przez Sejm.

Z koleji sen. Szarski referował projekt ustawy o ulgach podatkowych dla kapitału.

Referent zaznacza, że kapitalizacja u nas może nastąpić dopiero po wprowadzeniu reformy podatkowej. Kredyty długoterminowe zostały już dawniej zwolnione od tego podatku, dziś przychodzi kolej na kredyty krótkoterminowe, a więc na wkłady bankowe i inne. Od lipca zeszłego roku zaznacza się odpływ wkładów z banków, czemu należy przeciwdziałać. — Ustawa nie przyniesie dużej szkody skarbowi państwa, gdyż podatek od wkładów nie przenosi 6 miljonów rocznie.

Tow. sen. *Gross* w imieniu PPS oświadcza się przeciwko ustawie, gdyż spowoduje ona, iż banki zarobią przytem 1 proc. na oprocentowaniu. Ponieważ Bank Polski obniżył stopę dyskontową, więc rząd powinien wydać rozporządzenie o obniżenie stopy w bankach o 2 proc. Obecnie wielkie sumy są przez rząd w Banku Polskim tezauryzowane. W ostatnich latach kapitał rezerwowy rządu wynosił około 500 miljonów zł., z czego 300 miljonów złotych nie było nigdy ruszanych. Gdyby te pieniądze puszczono w obieg mogłyby być 20-krotnie w ciągu roku obrócone. Jest jeszcze drugi środek, mianowicie, rząd mógłby w Banku Polskim pożyczać pieniądze, aż do granicy pokrycia, t. j. według obliczeń mówcy do 1 miljarda złotych, nie przekraczając 40-proc. granicy pokrycia.

Kończąc, mówca oświadcza: Jeżeli Rząd chce już zrobić prezent miljonowy, *to niech lepiej uwolni od podatku dochodowego najniższe klasy uposażeń*.

Sen. *Głąbiński* (Kl. Nar.) oświadcza, iż Klub Narodowy będzie głosować za ustawą. Podatek ten jest dziś bardzo nierówny. Największe jego pozycje zostały już zniesione, pozostaje tylko resztka, której podtrzymywanie byłoby niekonsekwencją.

Ustawę Izba przyjęła bez zmian.

Po referacie sen. *Szarskiego* przyjęto projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rozbudowę Sejmu, poczem senator Szarski referował projekt ustawy o dodatkowych kredytach na bieżący okres budżetowy.

W sprawozdaniu swojem referent zauważył, że właściwie powinienby postawić wniosek o przywrócenie do proponowanej przez rząd wysokości funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych, który to fundusz Sejm obniżył z 2.5 miljona na 700.000 zł. Referent tego jednak nie czyni, ponieważ uchwała taka pociągnęłaby za sobą powrót ustawy do Sejmu, co natomiast opóźniłoby zrealizowanie podwyżki funduszu bezrobocia o 15 miljonów, którą rząd preliminuje w tej ustawie, a byłoby to ze względu na sytuację bezrobotnych bardzo niepożądanem. — Ustawę przyjęto bez zmian.

Na tem obrady zakończono.

Jak komisarz Zieliński w Nadwórnej

zaskarżył „Dziennik Ludowy"?

Jak wiadomo i kom. Zieliński z Nadwórnej zaskarżył nasze pismo. — Zaofiarowaliśmy ogrom materjałów jako dowód prawdy. Sąd dowody dopuścił, ale równocześnie zażądał od Zielińskiego, aby na koszta procesu złożył 300 zł.

Dotąd te pieniądze w sądzie *nie zostały złożone*, wobec czego dalsze postępowanie procesu stanęło na martwym punkcie.

Widocznie pp. komisarze dostali polecenie oczyszczenia się z zarzutów drogą sądową. I zaskarżyli. Ale sama skarga niczego jeszcze nie przesądza. Trzeba proces doprowadzić do końca. Obawiamy się, że przez tych 300 zł. p. Zieliński gotów zrezygnować z próby rehabilitacji.

Bo i p. *Nadzieja* głosi, że zaskarżył, zapomina tylko dodać, kiedy na ten bohaterski krok się zdecydował i za jakie artykuły. Jak się bowiem dowiadujemy p. Nadzieja zaskarżył i „Robotnika", ale *dopiero w trzy miesiące* po ukazaniu się interesujących go artykułów. Liczy widać na wielką naiwność min. Prystora. Bo bumagę ma i pewnie ją wszędzie pokazuje, zapomina tylko dodać, że sąd skargę, jako spóźnioną... z miejsca *odrzucił*.

Te sztuczki procesowe charakteryzują bardzo wymownie tych „nowoczesnych" dygnitarzy na firmamencie pomajowym.

W Indjach angielskich wre w dalszym ciągu.

LONDYN, 1. 2. (AW). Według doniesień z Kalkuty, zamieszki w Detii trwają w dalszym ciągu. — Od chwili pierwszych demonstracyj t. j. od dnia, w którym obchodzono święto niezawisłości Indyj nie ustają manifestacje, przyczem dotychczas w starciach śmierć poniosły 2 osoby, wiele zaś jest ciężko rannych. W piątek na głównej ulicy miasta doszło do krwawej walki między hindusami a muzułmanami. Aresztowano kilkanaście osób.

—o—

Zagadkowe morderstwo proboszcza.

BYDGOSZCZ, 1. 2. (AW). Niewykryci dotąd sprawcy włamali się wczoraj przez okno na plebanję do sypialni księdza dziekana Ludwika Robowskiego we wsi Sadki, pow. Wyrzyski. Zbrodniarze zamordowali księdza w łóżku dwoma strzałami w okolicę serca, a następnie ograbili mieszkanie. Śpiący w pobliżu ks. wikary i służba strzałów nie słyszeli. Dopiero rano ktoś, przechodząc, zauważył otwarte okno w sypialni księdza i otwarte drzwi i zaalarmował domowników. Wszelki ratunek okazał się bezcelowy.

ODZNACZENIE wybitnej placówki przemysłu lwowskiego.

Jak donosi korespondent „Agencji Wschodniej“ z Londynu, niezwykłe odznaczenie spotkało firmę J. A. Baczewski, której likiery zostały zamówione na bankiet, jaki się odbył w Londynie w dniu 18. grudnia r. z. z okazji założenia szpitala im. Króla Jerzego.

O znaczeniu tego bankietu świadczy to, że odbył się on w ratuszu londyńskim pod osobistem przewodnictwem Księcia Walji i w obecności Lorda - Majora Londynu oraz najwyższych sfer ze świata politycznego i dyplomatycznego stolicy.

Uznanie, które zyskuje firma J. A. Baczewski na rynkach zagranicznych świadczy o niezwykłej jakości jej wyrobów, jakoteż o energicznej działalności eksportowej tej wybitnej placówki przemysłu polskiego.

ARESZTOWANIE 76 KOMUNISTOW.

BERLIN, 1. lutego (AW). Policja aresztowała tu 76 członków partji komunistycznej w chwili, gdy zebrani w lokalu obradowali nad kwestją zorganizowania „pochodu głodujących“, który miał się odbyć w dniu dzisiejszym.

—o—

MACDONALD — KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA.

SZTOKHOLM, 1. lutego. Przewodniczący szwedzkiej partji soc. demokratycznej przedłożył komitetowi fundacji Nobla propozycję przyznania tegorocznej pokojowej nagrody z tej fundacji premjerowi angielskiemu, Macdonaldowi.

Życzenia marsz. Daszyńskiemu.

WARSZAWA, 1. 2. (tel. wł.). Dziś z okazji imienin marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński otrzymał mnóstwo depesz i listów z życzeniami.

Ponadto osobiście składało tow. Daszyńskiemu życzenia setki osób z pośród wszystkich sfer społeczeństwa.

Posiedzenie komisji konst.

WARSZAWA, 1. 2. (tel. wł.). Dziś w ciągu całego dnia obradowała komisja konstytucyjna. Przewodniczył poseł *Piłsudski* (BBWR). Przedmiotem obrad tej komisji był wniosek Klubu Narodowego o rewizję art. 25 Konstytucji. Referat wniosku podkomisji na plenum komisji powierzono posłowi Piłsudskiemu.

Nowy wicewojewoda lwow.

WARSZAWA, 1. 2. (tel. wł.). Dotychczasowy wicewojewoda lwowski p. Pilewski, przechodzi, ja donosi Aj. „Iskra“, do centrali MSWewn. Stanowisko wicewojewody lwowskiego ma objąć jeden ze starostów, nie będzie to jednak żaden ze starostów woj. lwowskiego.

Major bandytą.

KOWNO, 1. 2. (AW). Do lokalu Banku Wzajemnego Kredytu wdarł się jakiś człowiek w masce, który po sterroryzowaniu urzędników zrabował 88 tys. litów i wybiegł na ulicę. Z trudem tylko po dłuższym pościgu zdołano go ująć. Okazało się, że bandytą był major armji litewskiej Suchackis, który zgrał się w karty i w ten sposób chciał zdobyć gotówkę na zapłacenie długu honorowego.

Osobliwy obóz jeńców.

O jakie 20 kilometrów od Singapore na bezludnym obszarze otoczonym z jednej strony lasem dziewiczym a z drugiej morzem znajduje się jedyne w swoim rodzaju więzienie. Jest to mianowicie teren na który „zesłane“ zostały dzikie zwierzęta, ptaki i płazy, żywcem schwytane przez swych największych wrogów ludzi. W tem więzieniu muszą zwierzęta wyszumieć się, złagodnieć, spokornieć dopiero gdy nagną się do woli człowieka, eksportuje się je na okrętach, bądź do ogrodów zoologicznych, bądź do cyrków, gdzie żyją aż do końca swego życia w niewoli.

Jeden z podróżników, który zwiedzał ten osobliwy obóz, opowiada, że nigdy jeszcze nie widział tyle różnorodnych objawów lęku, wściekłości i nienawiści ile tam.

Wszyscy ci „jeńcy“ zostali niedawno tam sprowadzeni i napewne nie wyobrażają sobie, że z klatek, do których je zepchnięto, nie wydostaną się już nigdy. Straszne ich krzyki i ryki przerzynają ciszę dziewiczego lasu, jęki ich wyrażają smutek beznadziejny.

Na mieliźnie nieopodal morza stoi 10 olbrzymich, drewnianych skrzyń.

Gdy zbliżyłem się do nich — opowiada ów podróżnik — zauważyłem, że w jednej z klatek znajduje się sześć młodych tygrysów formalnie trzęsących się z wściekłości. Dozorca, który ich pilnował, chodził obojętnie wzdłuż klatek, a zwierzęta na jego widok rzucały się na kraty, szarpiąc je z całej siły, w nadziei zapewne, że uda im się wydostać na wolność. Nieopodal tygrysów znajdowały się w klatkach cztery małe kotki, nie mniej drapieżne. W innej znowu klatce siedziała na tylnych łapach czarna pantera, złemi oczyma spoglądając na nas. Zaledwie od czterech dni znajdowała się w jarznie i zdawała się jakby ogłuszona tą zmianą losu. W chatce pod dachem z mat, spoczywający na słupach bambusowych, otoczonej drutem kolczastym leży zwinięty w kłębek olbrzymi wąż, który na nasz widok otwiera złe oczy. Wielkie orangutany skaczą w swych klatkach, w innych znowu klatkach znajdują się ptaki różnej wielkości i barwy, wśród nich olbrzymi orzeł krwawiący silnie wskutek ran zadanych sobie w chwili, gdy szamotał się w klatce, chcąc wyrwać się na wolność. Młudziutki krokodyl oczekuje z gniewem uderzenia kijem, lampart jakby w ataku histerycznym tłucze się po klatce.

W ten sposób ci osobliwi jeńcy dają upust swemu gniewowi, ażeby po pewnym czasie pogodzić się z losem. Potem odpływają na okrętach do Ameryki i Europy.

Jan Ochman przed sądem.

Zeznania dalszych świadków.

Po zeznaniach tow. red. Szczyrka sąd przystąpił do przesłuchania następnego świadka red. Skalaka, który zaprzysiężony na żądanie Ochmana zeznał:

W r. 1922 poznałem Ochmana, który zgłosił się do mnie i przedstawił mi się jako brat znanego mi kolejarza ze Stanisławowa i prosił mnie, abym go polecił jakimś wpływowym osobom w PPS., które by mu wyszukały zajęcie, aby mógł studja kontynuować.

Poleciłem go red. Szczyrkowi, który zajął się osobą Ochmana i będąc w owym czasie członkiem Wydziału Samorząd. wyrobił mu posadę w tej instytucji, a w niespełna rok potem w Okręg. Związku Kas Chorych we Lwowie. W tym czasie przystąpił Ochman do Związku akad. młodzieży socjalist. „Życie" i w tym związku został nawet przewodniczącym.

W tym czasie właśnie podczas prezesury Ochmana zaczęli do tego związku przystępować akademicy-komuniści, których dążeniem była zmiana charakteru i programowej deklaracji związku „Życie".

Ponieważ Ochman zdradzał sympatję do tej części młodzieży,

brał udział w konwentyklach z komunistami,

poddano go pod sąd tego Związku, a później PPS. Wyrokiem sądu Związku „Życie", został Ochman

wykluczony,

zaś wyrokiem sądu partyjnego

pozbawiony praw członkowskich

na jeden rok. Z powodu założenia przeciw temu wyrokowi rekursu przez Ochmana sąd centralny w Warszawie wyrok ten zatwierdził, przyczem faktycznie przedłużył okres zawieszenia o 8 miesięcy.

Z wykrętnego sposobu obrony Ochmana przed sądem nabrałem przekonania, że Ochman

nie powodował się motywami natury przekonawczej, czy też ideowej

i po przyrzeczeniu, złożonem w Partji, że będzie dążył do usunięcia komunistów ze Związku „Życia", na drugim ogólnokrajowym zjeździe młodzieży akad. w Krakowie, brał udział

w konwentyklach z młodzieżą komunistyczną

i przez część zjazdu *solidarnie z nimi* występował. Po upływie czasu, na jaki został wykluczony z Partji, został z powrotem do Partji przyjęty i red. Szczyrek nadal szczerze i sumiennie jego osobą się zajął, pomimo, że ze strony członków partji miał z tego powodu duże wyrzuty i przykrości. W czasie, gdy Ochman kierował związkiem kas chorych, osobą jego bliżej się nie interesowałem i wiadomo mi tylko, że gdy nie udało mu się utrzymać na stanowisku kierownika, związku za poparciem red. Szczyrka otrzymał posadę w magistracie.

Z końcem roku 1928 wykazał Ochman intenzywniejszą działalność w PPS., na zgromadzeniach partyjnych i przedkongresowych występował

z gwałtownemi atakami przeciw osobom, dokonującym rozłam w Partji,

a nadto umieścił artykuł w „Dzienniku Ludowym", piętnując imiennie każdego, kto opuszcza szeregi PPS., *a w szczególności Moraczewskiego i Jaworowskiego.*

W styczniu wystąpił Ochman z P. P. S. i równocześnie objął stanowisko sekretarza „frakcji rew.", którą poprzednio zwalczał w gwałtowny sposób. Przewodniczącym frakcji był pos. Smulikowski, przeciw któremu Ochman występywał namiętnie listopadzie i grudniu 1928 r.

Wkrótce potem pojawiły się artykuły w „Przedświcie" o treści obelżywej dla red. Szczyrka. a których autorem był p. Ochman.

Mam przekonanie, że ponieważ „Frakcja rewol." w tym czasie przez walkę z PPS. dochodziła do rozgłosu i znaczenia oraz do wpływów w rządzie, przeto Ochman przy jej pomocy

dla zrobienia karjery

przerzucił się do tej partji, zwłaszcza, iż w tym czasie było już głośnem, że kom. Strzelecki Lwów opuści i Ochman, który był

bojkotowany przez urzędników magistratu, straci swoje oparcie.

Zkolei zeznawał tow. Stan. *Tatarek* również na żądanie Ochmana zaprzysiężony.

Ochmana poznałem w r. 1924, gdy się odbywał Sąd Partyjny PPS we Lwowie nad Ochmanem i Skalakiem, gdyż wchodziłem w skład tego Sądu. W sądzie tym występywał Ochman jako oskarżony o działanie na szkodę związku „Życie" i o rozbijanie tego związku przez dopuszczanie komunistów do działania i wpływów w tym Związku. Zarazem występywał Ochman jako oskarżyciel przeciw Skalakowi o znieważenie go wobec towarzyszy zarzutem komunizowania. Wówczas zapadł wyrok uniewinniający Skalaka, a skazujący Ochmana na jednoroczne zawieszenie praw członkowskich w Parji.

Pozatem stykałem się z Ochmanem na zgromadzeniach partyjnych. Z końcem roku 1928 przemawiał na takich zgromadzeniach, występując niezwykle ostro przeciw rozłamowcom, to też mocno się zdziwiłem, kiedy w krótki czas później dowiedziałem się, iż Ochman wstąpił do „Frakcji".

Następny świadek tow. Dr. *Loewenstein Stanisław* na żądanie Ochmana zaprzysiężony zeznaje:

Z Ochmanem zetknąłem się w r. 1922 na terenie akademickim w zw. „Życie". W tym czasie były usiłowania młodzieży komunizującej, ażeby opanować związek „Życie". Tak ja, jak i moi towarzysze ideowi zamiary te wszelkimi sposobami staraliśmy się udaremniać. Ochman początkowo nie brał aktywnego udziału w pracach związku, to też zdziwiło mnie gdy w r. 1923 wybrany został przewodniczącym tego związku, gdyż uważałem, że inni członkowie i o większej wartości intelektualnej na to zasłużyli.

Ukradziona bogini.



Z sali japońskiej muzeum berlińskiego ukradziono rzadki okaz, figurę bogini Parvati. Posąg był na 47 cm. wysoki i ważył około 10 kg. — Kradzież więc jego nie należała do rzeczy łatwych.

Dowiedziałem się, że Ochman brał udział

w konwentyklach młodzieży komunistycznej

i z powodu tego odbył się sąd związku „Życie" i Ochman został stąd wykluczony. Ja sam zwracałem uwagę Ochmanowi za czasów jego prezesury, by się ostro zabrał do oczyszczenia związku z osobników komunizujących, by przeprowadził nową rejestrację wszystkich członków związku, lecz Ochman ociągał się z przeprowadzeniem tej rejestracji, wykazując duże niezdecydowanie.

Po śmierci dyrektora Związku kas chorych Nachera w rozmowie z redaktorem Szczyrkiem, dowiedziałem się od tegoż, że zamierza Ochmana zrobić kierownikiem tego związku, przyczem Szczyrek wyraził swoje zdziwienie, że ofnrując tę posadę Ochmanowi, spotkał się z jego strony z żądaniem

uposażenia i rangi, którą miał Nacher po 30-letniej służbie.

Z końcem roku 1928 spotykałem się z Ochmanem na posiedzeniach i zgromadzeniach partyjnych i tu Ochman dwukrotnie występywał z mowami, w których piętnował członków, którzy zamierzają przeprowadzić rozłam i ludzi, którzy byli członkami Partji, a uczuciowo byli po stronie przeciwnej. Po kongresie w Sosnowcu od przyjaciół Ochmana słyszałem, że p. Ochman wierny jest PPS. i niczem nie zdradzał chęci jej opuszczenia. — W lutym 1929 dowiedziałem się o wystąpieniu Ochmana z partji.

Ustąpienie p. Ochmana z Partji było dla wszystkich członków niespodzianką ze względu na jego poprzednie przemówienia, w których występował przeciwko

niezdecydowanej polityce przeciw rządowi.

Wobec powołania nowych świadków z obu stron, rozprawę odroczono.

Przewodniczył Trybunałowi r. Mayer, „Dziennik Ludowy" zastępował tow. dr. Hersztal.

—o—

O pragmatykę kolejarzy.

Stronnictwa lewicy i centrum na posiedzeniu Sejmu dn. 29 bm. zgłosiły projekt ustawy w sprawie przepisów służbowych dla pracowników polskich kolei państwowych.

Sejm chce w ten sposób nietylko

naprawić wyrządzoną kolejarzom krzywdę, ale również usunąć i zamieszanie w kolejnictwie jakie „dowcipny gabinet p. Świtalskiego spowodował wydanemi w lipcu r. ub. swemi „rozporządzeniami" w sprawach kolejowych.

Kolejarze mieli być „królikiem doświadczalnym" dla tej „dziejowej misji" gabinetu „pułkowników", której założeniem było usunięcie Sejmu w kąt i zastąpienie jego w Konstytucji zastrzeżonej władzy ustawodawczej zwykłemi rozporządzeniami administracyjnemi Rady Ministrów.

Dla tego „politycznego celu" wydano tedy w lecie ub. r. „rozporządzenia", które nietylko łamią obowiązujące w Polsce ustawy, nietylko krzywdzą kolejarzy w dotkliwy sposób i odbierają im niemal wszystkie prawa (jak np. pragmatyka) ale w dodatku sprzeczne są nawet z tym dekretem na którym je oparto, a w kolejnictwie wprowadzają zamęt zupełny.

O pragmatyce już pisaliśmy, podkreślając te zwłaszcza jej postanowienia, w myśl których każdy, choćby najsumienniejszy choćby długoletni pracownik, może być *każdej chwili bezapelacyjnie usunięty ze służby.*

Odnośne artykuły tej „pułkownikowskiej" pragmatyki postanawiają, że pracownikowi kolejowemu o żadnych sprawach służbowych, nawet nie wolno ani pisać do gazet, chyba, *„za zezwoleniem (!) przełożonego"*, ani też informować żadnej „niepowołanej" (!) osoby.

Jeżeli tedy jakiś uczciwy pracownik nie może spokojnie patrzeć na to, że jego przełożony np. kradnie i to np. z wiedzą swego zwierzchnika, tedy może o tych nadużyciach napisać do prasy ale tylko... *za wiedzą i zgodą złodzieja i jego opiekunów!* Albo też jeżeli pracownik o nadużyciach na kolei pozwoli sobie poinformować swojego posła lub np. delegata związku, czyli osobę „niepowołaną", może za to w myśl pragmatyki wylecieć ze służby!...

Ze podobna „pragmatyka" musiała wśród kolejarzy wywołać olbrzymie wzburzenie, rzecz jasna.

To też, jak już o tem w swoim czasie pisaliśmy oba klasowe związki kolejarzy: Związek zawod. ZZK., tudzież Związek maszynistów postanowiły odwołać się do Sejmu w tej drodze, że przystąpiły do opracowania projektu ustawy w sprawie pragmatyki, celem przedłożenia go Sejmowi. Niedługo potem został utworzony blok komunikacyjny, którego zadaniem jest solidarna akcja ogółu kolejarzy (bez względu na ugrupowania) we wszystkich sprawach ekonomicznych i zawodowych. Opracowane przedtem przez oba klasowe Związki tudzież przez Związek Kol. Pol. projekty, zostały na szeregu posiedzeń poddane wspólnym obradom, których wynikiem jest właśnie projekt wniesiony wspólnie w Sejmie przez Stronnictwa lewicy i centrum.

Za projektem rzeczonym stoi więc — w dosłownem znaczeniu — *ogół kolejarzy polskich* bez żadnego wyjątku!...

Pozatem zostanie Sejmowi przedłożony projekt jednolitej ustawy emerytalnej dla pracowników PKP., gdyż obecna troistość w tej dziedzinie jest nie do utrzymania.

Naszem zdaniem Sejm winien zająć się wogóle unormowaniem całokształtu stosunków prawnych w kolejnictwie, o którem zupełnie już dziś nie wiadomo, czem właściwie jest...

Robinson XX wieku.



Jest nim lekarz berliński dr. Karol Ritter, który wraz z żoną zamieszkał na małej, bezludnej wysepce należącej do archipelagu Galapagos (na zachód od południowej Ameryki).

Dwie miarki sprawiedliwości

W „Górniku" czytamy:

Górnicy walczą od miesięcy o poprawę swego bytu. Zdani na łaskę Komisji Arbitrażowej i Pojednawczej otrzymali w ostatnich czasach tylko 1 proc. podwyżkę zarobków. Przemysłowcy uporczywie przeciwstawiają się wydatniejszej podwyżce zarobków motywując swe stanowisko złą konjunkturą w przemyśle węglowym.

Podczas gdy górnicy przymierają wraz z rodzinami z głodu, panowie dyrektodyrektorzy żyją w przepychu, pobierając po kilkaset tysięcy złotych roczne wynagrodzenia.

Przed kilku dniami otrzymał p. Alfred Falter, gen. dyrektor „Robur" aż 160.000 zł. tantjemy za rok 1929 a nadto 10.000 zł. tytułem kosztów służbowych. Dyrektor Karol Broda otrzymał taką samą sumę.

A przecież ci panowie pobierają miesięczne 7.291.67 zł. pensji zasadniczej.

Robur jest przedsiębiorstwem handlowem, pośredniczy pomiędzy producentem i konsumentem węgla, Jest instytucją zupełnie zbędną. Wysokie wynagrodzenia dyrektorów „Robur" podraża cenę węgla a obniża jego zdolność konkurencyjną.

Władze jednak nie przedstawiają się nadmiernemu podrażaniu węgla

Życie Podkarpacia.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Skandaliczna afera łapówkowa w Stanisławowskiej dyrekcji kolejowej

Po długich wysiłkach udało się dopiero teraz zebrać całkowity materjał przeciwko oszukańczym metodom, uprawianym przez magazyniera kolejowego Hermana Litmana, którego czelność doszła nawet do wysłania sprostowania wstępnych wiadomości.

Otóż niejaki stolarz Bik Michał, nie mając żadnej pracy, sprzedał swój dom, by za uzyskane stąd pieniądze wyjechać za pracą do Kanady. Jednak siostra jego poradziła mu, by starał się dostać do kolei i nie opuszczał kraju. Natrafił się natychmiast Herman który obiecał mu uzyskanie posady kolejowej z tem, że najpierw musi pracować jako zwyczajny robotnik drogowy, a później go przeniesie do służby ruchowej lub do warsztatów stolarskich. Prócz tego polecił mu, by wpisał się do związku P. Z. K., który go będzie mógł popierać. Bik do P. Z. K. się wpisał i należał kilka miesięcy.

Na poczet tego miłosiernego uczynku pobrał Herman 40 dolarów, a jego spólnik Isterewicz 10 dolarów.

Gdy Bik został zredukowany z pracy kolejowej, począł natarczywie nalegać na Hermana o zwrot pobranej łapówki, gdyż w międzyczasie dowiedział się, że nieprawdą jest, jakoby przed uzyskaniem posady kolejowej musiał każdy złożyć pewną kwotę w dolarach. Kiedy Bik w kategorycznej formie domagał się zwrotu od Hermana łapówki, tenże oświadczył mu, że niech o tem milczy, gdyż już jeden osobnik, który domagał się od jednego urzędnika zwrotu 150 dolarów łapówki, za posadę, zaskarżony do sądu, skazany został na 6 miesięcy więzienia więc to może i jego spotkać.

Gdy Bik wniósł skargę przez adwokata K. do sądu o oszustwo tenże zawezwał do siebie Hermana i tam dopiero zwrócił mu Herman na razie 25 dolarów.

W międzyczasie ukazała się notatka w „Dzienniku Ludowym" z powodu której Herman wezwał do siebie przez robotnika kolejowego Jadacha, oszukanego Bika i oświadczył mu, że zaskarżył Redakcję do sądu i napewno proces wygra, więc domagał się, aby koniecznie podpisał deklarację cofającą wszystkie zarzuty przeciw niemu, a połowę kosztów uzyskanych z kosztów procesowych ofiaruje Bikowi. Kiedy jednak Bik kategorycznie temu odmówił, tenże wysłał sprostowanie do redakcji, w którem aż roiło się od zwyczajnych kłamstw i wykrętów.

Dopiero po upływie sześciu tygodni Dyrekcja kolejowa zawezwała Hermana i świadków do przesłuchania, przyczem materjałem dowodowym był i jest tylko „Dziennik Ludowy".

Wierzyć się nie chce, by pasożyt, który zniszczył biednemu robotnikowi całkowicie jego egzystencję, nadal dzięki tolerancji prezesa Wiktora, pełnił kierowniczą służbę.

Poza dyrekcją kolejową p. Hermanem powinna się bezzwłocznie zająć prokuratura.

Tego domaga się ogół uczciwych kolejarzy, który nie może ścierpieć, by pracować razem z oszustem i łapownikiem.

—o—

Kronika Stanisławowska

POŻAR. Onegdaj we wsi Opryszowce, koło Stanisławowa, u gospodarza Romana Czorneńko wybuchł pożar, który zniszczył całe gospodarstwo. Pożar powstał przez podpalenie słomy w oborze, w której znajdował się chory umysłowo włóczęga. Osobnik ten podpalił słomę celem ogrzania się. Policja aresztowała go. Budynki gospodarskie w części były asekurowane.

POPARZONY PRZEZ WYBUCH GAZU. Iwan Pańków, palacz destylacyjny, powołany został do napełniania kotłów mimo, iż funkcja ta należała do destylatorów. Robotnik ten nie obznajomiony z elektryfikacją spowodował wskutek krótkiego spięcia wybuch, który ciężko poparzył Iwana Pańkowa. Nieszczęśliwą ofiarę pracy odstawiono do szpitala. „Biedny" burżuj p. Haber nie zdobył się nawet na dorożkę, wskutek czego Pańkowa prowadzić musiano wśród straszliwego bólu do szpitala.

—o—

Nowa sztuka B. Shawa.

Bernard Shaw, którego ostatni utwór „Wielki kram" mimo uprawianej za nim propagandy przez sfery sanacyjne nie znalazł oddźwięku w Polsce, a zagranicą przeszedł wogóle bez echa, pisze — według informacji jednego z amerykańskich dzienników — nową sztukę. Akcja jej odgrywa się w Londynie w r. 2030. — Nowa wojna światowa szaleje. Londyn znajduje się w rozpaczliwem położeniu; wobec czego król i dostojnicy państwowi postanawiają urządzić nabożeństwo błagalne w opactwie Westminsterskiem. Odbywa się uroczysta procesja do opactwa. Naraz królowi ukazuje się niezwykłe zjawisko: na grobie Nieznanego Żołnierza siedzi Chrystus i pyta: „Co mogę zrobić dla ciebie, mój synu?"

Zjawisko znika. Grób się otwiera i wychodzi z niego Żołnierz Nieznany. Nie ma na sobie munduru, osłonięty jest jedynie całunem.

— Gdzie jestem? — pyta.

— W Opactwie Westminsterskiem.

Wówczas żołnierza ogarnia gniewne wzburzenie.

— Ja jestem Niemcem — krzyczy — i chcę spoczywać w Kolonji.

Zasłona spada...

ZGON POWIEŚCIOPISARZA.

WARSZAWA, 1 lutego. (A. W.) Wczoraj zmarł nagle jeden z przedstawicieli literatury beletrystycznej śp. Gustaw Kamiński (Gemaston), ur. w r. 1848.

Co i owo.

Udał nam się pan Jerzy! Pan Jerzy Strzemię Janowski, koniarz, co to „woli jeden ogon koński niż dziesięć piór literackich". Pan Jerzy czynnie znieważył prof. Millera, jeszcze go potem w pojedynku poturbował i jest teraz syt... sławy.

Mógłbyś kochany czytelniku zapytać:

— A do licha pocóż o tem piszecie, kiedy już raz zajmowaliście się tym nieciekawym panem?

Zaraz odpowiem dlaczego. Otóż tak: Pan Jerzy Strzemię Janowski jest byłym mężem szastającej się damy, robiącej w literaturze, Marji Jehanne Wielopolskiej. Oboje ci małżonkowie przypuścili generalny szturm na osobę prof. Millera. Wiadomo. w obronie Sieroszewskiego. On, pan Jerzy rękoczynem, ona obelgą i denuncjacją przy pomocy pióra.

— Wiemy, to wiemy — słyszę już waszą odpowiedź, czytelnicy.

Nie, nie wszystko jeszcze wiecie. Nie wiecie tego, że pan Janowski, były mąż pani Wielopolskiej dawniej obszarnik, po stracie majątku kręcił się po świecie bezradnie, aż ostatnio za rządów p. Prystora otrzymał posadę w warszawskiej Kasie chorych...

Tak to wszystko pięknie los układa. Kasa chorych jest instytucją pracującego proletarjatu. Tam on znajduje pomoc w razie choroby i zasiłek w dniach niezdolności do pracy. Ale to nie przeszkadza wcale, by urzędnikiem tej instytucji robotniczej miał nie być szlagon galicyjski, co to majątek swój zmarnował. Gorsze to że on sam kiepsko czuje się w tej atmosferze. Bo — jeżeli tak kocha ogon koński, to może ta lepiej było mu w stajni?

Ale trudno, los chce i ktoś jeszcze chce, by pan Jerzy był w Kasie chorych.

*

Kochani są ci przyjaciele zwierząt! Powiadam wam, tyle serca mają dla swych czworonogich przyjaciół, że wszystko poświęciliby dla nich. Niech zresztą o tej potędze uczucia mówi poniższe ogłoszenie zamieszczone w „Kurjerku krakowskim", na które zwraca nam uwagę jeden z naszych czytelników. Ogłoszenie to brzmi:

W Nicei dam na jeden miesiąc mieszkanie z komfortem bezpłatnie osobie która zabierze z sobą pieska z Polski. Koszta przewozu zwrócę. Informacji udzielę. Zgłoszenia do Administracji itd.

To zapewne jakaś dama bawiąca na „jasnym brzegu" Nicei stęskniła za swem ukochanem czworonożnem i gotowa dać mieszkanie z komfortem osobie współczującej za przewiezienie jej pieska, by go mogła do serca przytulić.

Czyż nie wzruszająca miłość dla zwierząt?

*

Modne są konkursy na najpiękniejsze kobiety, ale równie modne są konkursy na najwydajniejsze krowy. Jeżeli konkursy na „królowe piękności" nikomu nie przynoszą pożytku prócz inicjatorów, którzy sobie w czasie tego ruchu i zainteresowania tłumów dobrze kabzy nabijają, to konkursy na krowy dające najwięcej mleka przynoszą pożytek choćby tylko hodowcom. W Argentynie z takiego konkursu wyszła zwycięsko krówka oznaczona mianem „Carimona Sylvia Pontiac M. B. A. 0.88" rasy argentyńskiej Molando. Dokładna kontrola stwierdziła, że krowa ta w ciągu 365 dni przy trzyrazowem dojeniu daje razem 14.515 litrów mleka. Przeciętnie daje krowa rocznie 2.350 litrów. Rekord ten nauczy przynajmniej czegoś rolników. Zrozumieją, że dużo mleka daje ta krowa, która się wywodzi z wspomnianej rasy argentyńskiej. I może tę rasę będą próbowali przeszczepić na grunt europejski. Ale co komu po rekordach w dziedzinie piękności kobiet?

x.

Kronika.

Lwów, dnia 2 lutego 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 3.30 „Jak się bawić to się bawić“ aktualna rewja Raorta (ceny zniżone).

Niedziela, o 7.30 „Maman do wzięcia“.

Poniedziałek, o 7.30 „Księżniczka Chicago“. Tani dzień — ceny zniżone.

Wtorek, o 7.30 „Klejnoty Madonny“. Tani dzień — ceny zniżone.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o 3.30 „Mirla Efros“. Ceny zniżone.

Niedziela o 7.30 „Mirla Efros“. Zniżki ważne.

Poniedziałek o 7.30 „Mirla Efros“ — zniżki ważne.

Wtorek o 7.30 „Mirla Efros“ — zniżki ważne.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Kochanie zdejm maskę“.

———

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 7. lutego: XV. Koncert Mistrzowski — Jean Rogatchewsky, tenor opery paryskiej.

Niedziela, 9. lutego: Poranek Bajek dla dzieci i młodzieży. Wykonawczyni Kazimiera Rychterówna.

———

DZIS POPOŁUDNIU w teatrze Wielkim świetna rewja W. Raorta pt. „Jak się bawić to się bawić“ która odniosła wybitny sukces humoru i śmiechu, w wykonaniu najlepszych sił naszej opery, komedji, operetki i baletu, pomysłowych i bogatych dekoracjach pendzla Balka.

ZNIZKI SĄ WAŻNE NA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „MIRLI EFROS“ w teatrze Małym z występem nieporównanej W. Siemaszkowej, w wykonaniu Zespołu Warszawskiego, który kończy swą gościnę we Lwowie nieodwołalnie w środę, dnia 5. lutego.

DWA TANIE DNI W TEATRZE W. W poniedziałek, dnia 3. bm. daną będzie po cenach zniżonych śliczna operetka Kalmana „Księżniczka Chicago“. We wtorek, 4. bm daną będzie piękna opera Ferrariego „Klejnoty Madonny“.

ANTONI FERTNER, znakomity komik Teatru Letniego i Narodowego wystąpi wkrótce w teatrze Małym w świetnej komedji Mirandy „Panienka z dyplomacji“.

TEATR REWJI „GONG“. Najnowsza rewja p. t. „Kochanie zdejm maskę“ zyskała na premierze ogromne powodzenie doskonałemi sketschami, szczególnie podobai się sketsch Doktór Ralf, Wielcy Lwowianie w szkole i inne, oraz doskonały duet w wykonaniu Leonowicz, i Belskiego, jak również finał. „Kochanie zdejm maskę“ w wykonaniu całego zespołu. Dużem powodzeniem cieszy się również balet i popisy gongiątek. Codziennie dwa przedstawienia. Przedsprzedaż w kino „Kopernik“.

JEAN ROGATCHEWSKY, świetny tenor liryczny opery komicznej w Paryżu wystąpi poraz pierwszy we Lwowie z koncertem w piątek, 7. lutego. Artysta, przed wojną śpiewak wielkich scen rosyjskich, zajmuje obecnie stanowisko pierwszego tenora opery komicznej w Paryżu, gdzie uchodzi za idealnego odtwórcę dzieł francuskich, włoskich i rosyjskich. Występy gościnne Ragatchewsky'ego w Berlinie i Wiedniu wywołały podziw i ogólny zachwyt, — wszystkie pisma zaliczają artystę do najwybitniejszych współczesnych tenorów lirycznych. Z głosów prasy przytaczamy: (Wiener Tagblatt) „Rogatchewsky jest przedewszystkiem śpiewakiem, który wszystkie serca zdobywa, który kulturą śpiewaczą, swem słodkiem piano oczarowuje wszystkie czułe dusze. Jego interpretacja jest żywą ilustracją muzyki. Jest suwerennym władcą w państwie czarującego mezzavoce... Całość nazwać można wykonaniem mistrzowskiem. — Wspaniały program koncertu lwowskiego zapozna nas z szeregiem u nas nieznanych utworów.

———

W DNIU IMIENIN Prezydenta Państwa Ignacego Mościckiego odbyły się wczoraj uroczyste nabożeństwa w kościołach wszystkich obrządków i wyznań. — Budynki rządowe, teatr i wozy tramwajowe były dekorowane flagami i chorągiewkami.

———

OD ADMINISTRACJI. Biuro naszej Administracji zostało z powodów technicznych przeniesione z ul. Szajnochy do lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21 II. p.

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. W dniach: 3, 5, 6, 8, 10, 12, 13, 15, 17, 19, 20, 22, 24, 26 i 27 lutego br. odbędą się na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrem strzelaniem.

Pas zewnętrzny strefy zagrożonej pociskami, którego przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzony będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi.

Do zarządzeń tych posterunków winni się stosować bezwzględnie wszyscy przechodnie.

SPRZENIEWIERZENIE. Włodzimierz Szpetecki doniósł policji, że Eugenjusz Krupa, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci 21, zajęty jako praktykant biurowy w Tow. akc. „Perun“ przy tej ulicy pod Nr. 11, pobrał od Edwarda Kozłowskiego przy ul. Rycerskiej 11 kwotę 180 zł. i zbiegł w nieznanym kierunku.

Wilhelm Wieroński, zam. Hoffmana 30, doniósł policji, że Michalina Nieświałowska, zam. Kopcowa 4, nie chce zwrócić pieniądze za 3 inhalatory wzięte do rozsprzedaży.

AWANTURY ULICZNE. Bracia Mieczysław, Zygmunt i Andrzej Lachowicze, przechodząc ul. Zieloną, zetknęli się z trzema osobnikami, którzy zmusili ich do grania na mandolinach, strzelając dla akompanjamentu z rewolweru. Post. Sobański, nadbiegłwszy na odgłos strzałów, przytrzymał dwóch awanturników. Byli to Kazimierz Czorny i Mieczysław Juśkiewicz. Trzeci z nich, brat Juśkiewicza, zbiegł, rzucając rewolwer do ogrodu Strzałkowskiego.

Józef Leszczyński w stanie pijanym wywołał awanturę i zbił szyby w cukierni Kremera w Rynku l. 27. Osadzono go w areszcie.

9-LETNIA DZIEWCZYNKA ZBIEGŁA PO OTRZYMANIU ZŁEGO SWIADECTWA. Jan Petrus, zam. przy ul. Goldmana 9, powiadomił policję, że 9-letnia jego córka Stefanja dnia 30. ub. m., otrzymawszy złe świadectwo w szkole, nie wróciła dotychczas do domu.

Ze sportu.

POLSKA BIJE JAPONJĘ 5:0.

CHAMONIX, 1. lutego (Pat). Dzisiejsze zawody o mistrzostwo Europy między Polską a Japonją zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Polski. Polska zwyciężyła w stosunku 5:0.

Inne zawody odbyły się z następującymi wynikami: Niemcy—Węgry 4:1, Austrja—Francja 2:1, Szwajcarja—Czechosłowacja 3:1.

W niedzielę zawody o wejście do półfinału między Polską i Niemcami i Szwajcarją a Austrją.

Obrady Rady Gospodarczej.

WARSZAWA, 1. 2. (tel. wł.). Dziś odbyło się pod przewodnictwem premjera Bartla z udziałem prawie wszystkich ministrów konferencja gospodarcza, mająca na celu ożywienie przemysłu, by w ten sposób znaleźć zajęcie dla bezrobotnych. Rada poruszała następujące sprawy: 1) szybszego realizowania należności dostawcom za wykonane zamówienia, — 2) przyspieszenia przetargów, 3) Racjonalnego rozłożenia zamówień w okresie bieżącym, 4) Sprawę mechanicznych i finansowych możliwości poszcz. zamówień, 5) Przesunięcie części zamówień rządowych z kwartałów dalszych na bliższe, 6) Przyspieszenia zamówień, 7) Forsowania zamówień do środowisk najbardziej objętych kryzysem gosp.

—o—

Obrady komisji rolnej.

WARSZAWA, 1. 2. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rolnej min. *Janta-Połczyński* wygłosił exposé, zawierające tzw. mały program zwalczenia kryzysu w rolnictwie. Srodkami do osiągnięcia tego programu są: 1) pozbycie się nadmiaru żyta w kraju, 2) konwertowanie krótkoterminowych zobowiązań, jakie posiada rolnictwo na średnioterminowe, 3) ustanowienie pewnego rodzaju moratorjum na zobowiązania rolników. Dyskusję nad tym programem komisja chce prowadzić na jednem z następnych posiedzeń.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.

CASINO: „Zakazane ogdziny“ z Ramonem Novarro.

COLOSSEUM: „Pojedynek w samolocie“.

CHIMERA: „Miłość bez grosza“ z Klarą Bow.

FATAMORGANA: „Noc miłosna skazańca“.

GRAŻYNA: „Nieznany Ojciec“.

KOPERNIK: „Mocny człowiek“.

LEW: „Prawo męża“ z Billie Dore.

LUNA: „Władca skalny i doliny“.

MARYSIENKA: „Mocny człowiek“.

PAN: „Maski Erwina Reinera“.

PALACE: „Statek komedjantów“.

PASAŻ: „W zmroku nocy“.

POLONJA: „Bohater chińskiej spelunki“.

PROMIEŃ: „Czarodziej“.

OAZA: „Szpieg na dworze rosyjskim“.

STYLOWY: „Czyją jest moja żona“?

UCIECHA: „Fantazy miłości“.

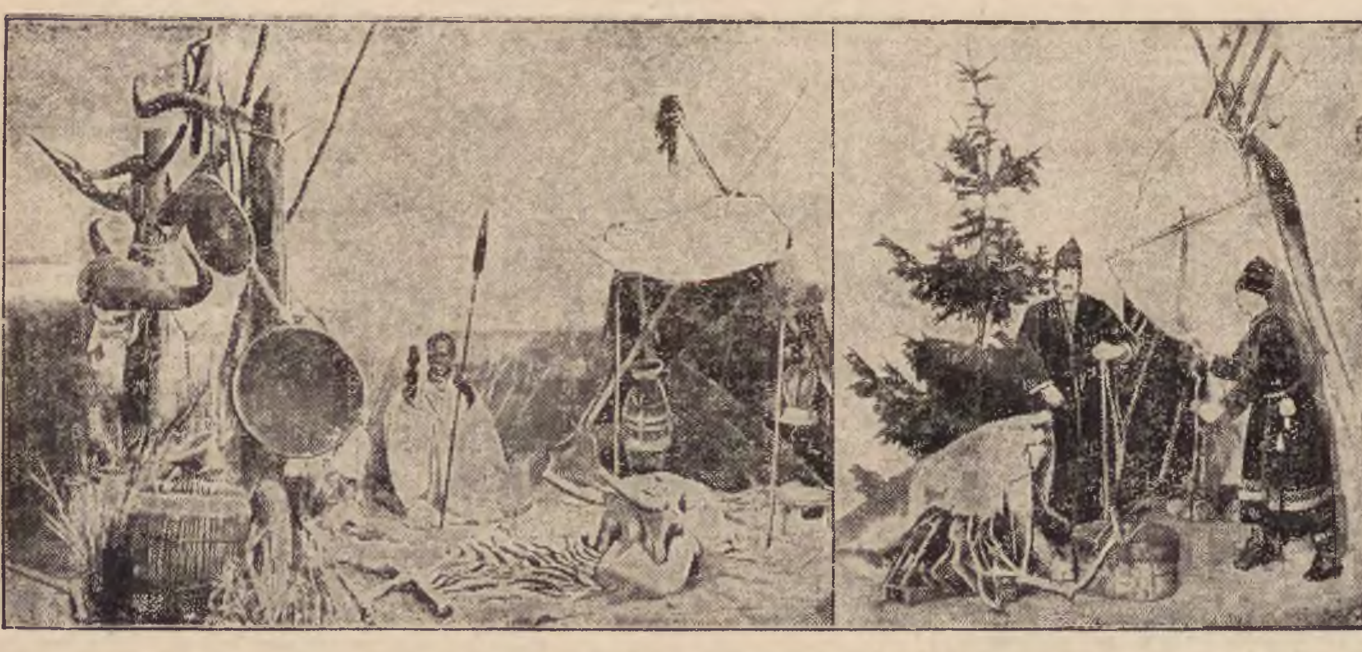
Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Poniedziałek, dnia 3. lutego o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu ZZK. ul. Gródecka l. 69 wykład tow. A. Hess: „Rozwój Socjalizmu“ z obrazami świetlnymi.

Sroda, dnia 5. lutego, w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy, ul. Piesza l. 2, I. p. wykład tow. B. Skalaka p. t.: „Faszystowska Italja“ z obr. świetlnymi.

Czwartek, dnia lutego w lokalu Lw. Org. Młodz. TUR. Rynek 8, I. p. wykład prof. St. Machniewicza p. t.: „Jak powstaje film“ z obrazami świetlnymi.

Z wystawy rolniczej i myśliwskiej



otwartej dnia 1. bm. w Berlinie. Na lewo: afrykańska chata murzyńska, na prawo: namiot lapońskich myśliwców.

Porwany przez bolszewików.

PARYŻ. Jak już z depesz wiadomo, w ubiegłą niedzielę zaginął w tajemniczy sposób rosyjski generał Kutiepow, przebywający stale w Paryżu, który jako prezes Rosyjskiego Związku Ogólnowojskowego, odgrywał wybitną rolę w ruchu antybolszewickich rosyjskich emigrantów.

Generał Kutiepow opuścił swe mieszkanie o godzinie 10.30 w ubiegłą niedzielę, udając się na niedzielne nabożeństwo do cerkwi Galipolijczyków (na rue Mademoiselle). Wkrótce potem widziano generała w chwili gdy skręcał na ulicę Sevres, od tej jednak chwili wszelki ślad, po nim ginie.

Zbliżona do generała Kutiepowa gazeta paryska „Wozrożdenja“ wyraża przypuszczenie, że generał porwany został przez bolszewików. Cytowane pismo sądzi, iż porwanie te zorganizowane zostało w ten sposób, że któryś ze znajomych Kutiepowowi emigrantów, pozostający na usługach bolszewików, zaproponował generałowi, że podwiezie go do kościoła samochodem, a kiedy generał z propozycji tej skorzystał, odwiózł go w niewiadomym kierunku.

„Wozrożdenje“ przypuszcza jednak, że daleko Kutiepowa wywieźć nie było można i dlatego sądzić należy, że Kutiepow trzymany jest w ukryciu bądź to w samej stolicy, bądź też w jednem z przedmieść paryskich. Celem porwania była prawdopodobnie chęć pozbawienia Rosyjskiego związku ogólnowojskowego jego przewódcy, uchodzącego powszechnie za nieprzejednanego wroga bolszewizmu.

Czy przypuszczenia i domysły „Wozrożdenja“ są słuszne, wykażą dopiero wyniki śledztwa.

Nago na balu.

Na jednym z balów maskowych urządzonym przez młodzież akademicką w Nancy, wystąpili student i studentka — jak donosi prasa francuska zupełnie nago. Młodzi ludzie oświadczyli później w czasie przesłuchania, że mieli zamiar jedynie wykazania dalszych konsekwencji obnażającej mody. Mimoto, niektórzy z gości balowych uczynili doniesienie i — para studentów stanęła przed sądem. 100 franków kary otrzmał Adam, 50 franków — Ewa.

Sprawa byłaby właściwie na tem wyczerpana ale tu zaczyna się właśnie dyskusja nad słusznością wyroku.

Trudno jest zrozumieć niewspółmierność kar, w stosunku do obu zasądzonych. Dlaczego student otrzymał 100 franków grzywny, a studentka o połowę mniej? Czyżby przewina tej ostatniej była o tyleż mniejsza? Albo czy oglądanie nagiego mężczyzny wydaje się sędzią większą zbrodnią od okazania nagiego ciała przez kobietę?

Jedno mogłoby tylko usprawiedliwić światłych sędziów z Nancy: to, że chcieli oni przez swój wyrok zadokumentować iż obnażenie kobiety po przez modę, stało się rzeczą zwykłą, nie zasługującą większej kary.

Stulecie maszyny do szycia.

Pierwsza maszyna do szycia ujrzała światło dzienne we Francji w r. 1830-tym Twórcą jej był niejaki Bartholomee Thimonnier urodzony w r. 1793.

Ow Thimonnier poświęcił się rzemiosłu krawieckiemu i właśnie przy okazji wykonywania swej pracy zaczął rozmyślać nad możnością sporządzenia maszyny, któraby znacznie skróciłaby proces szycia.

Pierwszą próbną tego rodzaju maszynkę sporządził z drzewa.

Rzadkim dla wynalazków trafem, przyjęła się maszyna Thimonniera odrazu, rokując znaczne zyski jej wynalazcy, który niebawem otrzymał od jednego z wielkich paryskich magazynów mundurów wojskowych zamówienia na dostawę osiemdziesięciu sztuk maszyn do szycia jego wynalazku. Zdawało się, że dalszą drogą rozpowszechnienia maszyny do szycia została przez ten pierwszy wyłom już otwarta. Byłoby też tak się stało, napewno, gdyby nie cechowi krawcy paryscy, którzy przeciwstawili się wszelkiemu siłami wprowadzeniu maszyny do szycia, widząc w niej groźną konkurentkę.

Obierając tedy drogę, jak im się zdawało najprostszą, doszczętnie zdemolowali pewnej nocy, urządzony w Paryżu warsztat w którym Thimonnier wyrabiał swoje maszyny.

Zrujnowany, nie znajdując znikąd pomocy, biedny wynalazca powrócić musiał do rodzinnego miasteczka.

Po upływie trzech lat jednak sporządził Thimonnier ponownie maszynę do szycia, ale już z metalu, a zarazem udoskonalił ją, mimo to trudniej było wynalazcy lansować tę udoskonaloną maszynę, aniżeli ów model pierwotny.

Widząc, że nie znajdzie poparcia, ani pomocy we Francji, udał się Thimonnier do Londynu, gdzie odrazu nabyto od niego patent na jego wynalazek. Nabyto tem chętniej, że umierający z głodu wynalazca sprzedał go bardzo tanio. Anglja wykorzystała wnet nabyty patent posławszy go do Ameryki, gdzie Hove zastosowaniem czółenka, podwójnej nitki i innych udoskonaleń dał maszynie do szycia podstawy dalszego jej rozwoju.

Największa elektrownia wodna w Polsce.

W ostatnich dniach u. r. uruchomiono w Żurze, około Laskowic na Pomorzu największą w Polsce elektrownię wodną. Cały zakład w Żurze ma dwie turbiny, ogólnej mocy 12.000 koni mechanicznych i rocznie wytwarza około 14 mil. kilowato-godzin. Rozdzielnię w Żurze na 60 tysięcy wolt zbudowano w Polsce po raz pierwszy, pod gołem niebem na otwartem polu. Prace ziemne przedstawiają się bardzo okazale, a spiętrzenie wody, na 15 metrów wytwarza ogromne, sztuczne jezioro. Wielki ten zakład zbudowano wyłącznie pracą polskich robotników inżynierów i doradców technicznych, oraz wyłącznie siłą kapitałów krajowych. (Pap.)

Tragedja nauczycielki sowieckiej.

„Nowi panowie w Rosji.

W piśmie sowieckiem „Projektor" opowiada komunista, rosyjski Soricz, o strasznej tragedji nauczycielki sowieckiej.

Dnia 20. grudnia 1928 nauczycielkę, Warję Iwanównę znalezioną w szkole bez życia. Było to w miejscowości Mołodoj Tud, powiat Rszew, gub. moskiewskiej. Komisja pod przewodnictwem sekretarza obwodowej Rady wychowawczej Planowszczyko orzekła, że jest to wypadek samobójstwa (przez powieszenie) i stwierdziła że stało się to pod wpływem znanego „Pamiętnika Kostji Rjabczewa".

Zdawało się, że wszystko jest w porządku samobójstwo nauczycielki poszło już w zapomnienie, gdy nagle, w lecie ub. roku, prawdziwa przyczyna jej śmierci wyszła na jaw.

Warja Iwanowa, oddana całkowicie robocie partyjnej, z całym zapałem pracująca wśród młodzieży komunistycznej została przydzielona jako nauczycielka do wspomnianej wsi Mołodoj Tud. Było to w jesieni 1928 r. Po przyjeździe na miejsce udała się natychmiast do przełożonego tamtejszej Rady wykonawczej Lwowa. Lwow leżał wtedy pijany na kanapie. Bez ceregieli rozkazał nauczycielce usiąść obok siebie, i zaczął zachowywać się w sposób natrętny.

Gdy nauczycielka zaprotestowała, przeciw brutalnemu zachowaniu się Lwow odpowiedział:

Iwanowa udała się w tej chwili do sekretarza młodzieży komunistycznej Konstantynowa, który jej na zażalenie odpowiedział:

— Nigdy nie słyszałem, żadnych skarg na Lwowa. Zaszło tu chyba jakieś nieporozumienie.

Iwanowa zwróciła się z kolei do sekretarza Rady wykonawczej Planowszczykowa. Ten zbył ją tylko śmiechem:

— A to gałgan! Afrykański temperament. Ale nie bierz mu tego za złe to młody człowiek, nieżonaty, a krew gra!..

Iwanowa dostała lokal na szkołę z powybijanemi szybami, drzewa nie dostała, nie było światła, ani przyborów szkolnych dla dzieci. Uczniowie marzli, często chorowali, chłopi wnosili zażalenia do Rady wykonawczej, a tam buntowali chłopów przeciwko nauczycielce. Równocześnie sekretarz Rady wykonawczej szerzył o niej opinję, że jest prostytutką.

Iwanowa próbowała jeszcze doprowadzić do porozumienia z Lwowem, lecz ten wyśmiał ją i odpowiedział z cynizmem

— Trzeba, żebyś była więcej uprzejma, wtedy i drzewo się znajdzie i szacunek wszystko czego ci potrzeba.

— Jestem komunistką i nie handluję swojem ciałem.

— Jeżeli jesteś komunistką, to udaj się do komitetu partyjnego, do Planowszczykowa.

Poszła do niego, ale rozmowa z nim nie przyniosła żadnego skutku.

Wy z nikim nie możecie się pogodzić. Czy my wszyscy jesteśmy tacy źli, a jedynie wy jesteście takim aniołkiem komunistycznym? Pomówcie jeszcze z Lwowem.

Iwanowa zwróciła się teraz do sekretarza jaczejki komunistycznej, który odpowiedział jej:

— Nie rób głupstw, my i z innymi daliśmy sobie już radę. Czy chcesz może zrobić to samo, co Paszka Obraszowa, która się utopiła. Trzeba życie tak brać, jak się da. Chodź do mnie...

Iwanowa dowiedziała się też wkrótce, co było z ową Obraszową. Było to również nauczycielka, która pozbawiła się życia, nie mogąc znieść prześladowań. Dowiedziała się również że przewodniczący Rady wykonawczej Planszczykow, jeździł po wsiach i gdziekolwiek zobaczył jakąś ładną nauczycielkę, zmuszał ją by z nim spędziła noc. A jeśli któraś sprzeciwiła się z miejsca traciła posadę — naturalnie z powodu „antysowieckich przekonań".

Ale Iwanowa nie chciała dać za wygraną. Udała się do przewodniczącego miejscowego oddziału nauczania powszechnego Korolowa który zagroził jej jenak wykluczeniem z partji. Próbowała potem jeszcze zbuntować inne nauczycielki lecz poradziły jej one siedzieć cicho i milczeć.

Po daremnych pisaninach, z zażaleniami udała się w końcu do miasta powiatowego, gdzie w radzie wykonawczej kazano jej powiedzieć, że natychmiast zostanie pozbawioną posady. Ostatnią jej instancją był przewodniczący tej rady. Jaką otrzymała odpowiedź tego nikt nie wie, lecz w godzinę później widziano ją wracającą do domu w podartych sukniach, drżącą, śmiertelnie bladą, złamaną.

Następnego dnia znaleziono ją nieżywą w jej mieszkaniu. Skończyła samobójstwem przez powieszenie.

Sekretarz Planowszczykow jeden z jej morderców był przewodniczącym komisji śledczej. Teraz od kilku miesięcy siedzi w więzieniu, pod zarzutem pospolitej zbrodni.

Tak w skróceniu przedstawia się ta sprawa w oświetleniu komunisty Soricza. Fakt ten rzuca ponure światło na stosunki panujące w Rosji sowieckiej.

—o—

Dowcip i złośliwość za pośrednictwem anonsu.

W jednej z gazet sztokholmskich był następujący anons:

„Przyjaciele zwierząt! Małpa jedwabista i kanarek z powodu wyjazdu do darowania. Odebrać można... (adres).

Już od wczesnego ranka rozpoczęła się formalna pielgrzymka pod wskazanym adresem niestety, z równoczesnym niemal odwrotem. Na drzwiach była bowiem naklejona kartka: „Po godz. 2-giej w domu".

O godz. 1-szej przyjaciele zwierząt zaczęli znowu się gromadzić, lecz 2-ga godzina minęła a drzwi nikt nie otwierał. — Wtedy stojąca wśród tłumu starsza niewiasta zadzwoniła do drzwi, tłumacząc zebranym że wie, jak należy się obchodzić z małpą i dlatego byłoby najwłaściwsze, gdyby w jej ręce dostało się to sympatyczne zwierzątko. Lecz dopiero gdy poraz drugi energicznie zadzwoniła uchylił drzwi młody człowiek w pyjamie. Za nim ukazała się pełna zakłopotania twarzyczka młodej osoby.

— Chciałabym zabrać małpę — rzekła zmieszana starsza niewiasta.

— O co chodzi? — zapytał młody pan.

— O małpę — powtórzyła dama, zaczerwieniona — niewiadomo — czy z powodu gniewu czy pyjamy.

— i o kanarka! — zawołał jeden z cisnących się w kurytarzu przyjaciół zwierząt.

— Ależ tu niema żadnej małpy — wyjąkał młody pan.

I zamknął drzwi.

— Oprócz ciebie! — zasyczała dama, schodząc ze schodów.

Nikt nie mógł zrozumieć, co znaczy anons w gazecie, a w następstwie jego najazd na dom młodej pary, która dopiero poprzedniego dnia zawarła ślub małżeński. Prawdopodobnie ktoś z żartu a może jakaś przyjaciółka z żółtej zazdrości ogłosiła ten anons. W każdym razie cały Sztokholm rozbrzmiewa śmiechem z powodu tego kawału.

Walka o... bydło.

MOSKWA. Rosja sowiecka jest w chwili obecnej widownią wielce oryginalnej i bardzo gwałtownej walki politycznej: walki o... bydło. Jak wiadomo, z wiosną roku bieżącego uruchomione zostaną definitywnie w Rosji t. zw. gospodarstwa kolektywne, czyli „kolchozy", a rząd niema oczywiście środków na zakupienie dla gospodarstw tych inwentarza żywego. Zamożni chłopi nie chcą za wyznaczone przez rząd niskie ceny, bydła swego sprzedawać, a przystępowanie z całym inwentarzem do gospodarstw kolektywnych też im się nie uśmiecha, gdyż chłopi biedni którzy pracują w kolchozach na tych samych, co oni warunkach przyjmowani są do gospodarstw tych bez inwentarza żywego (poprostu dlatego, że go nie mają).

Wobec tego na wsi rosyjskiej zamożne chłopstwo, rzuciło w czasach ostatnich hasło: „Zabijajcie, sprzedawajcie bydło, bo rekwirować je wam będą"

I przez całą Rosję wali się obecnie groźnia

fala masowego zabijania bydła.

Chłopi w obawie przed rekwizycją zabijają krowy i konie, sprzedając za grosze mięso i skórę. W związku z tem w całym kraju w czasach ostatnich obserwować można wzmożoną podaż na rynkach mięsa i skór, a ceny rynkowe na artykuły te gwałtownie spadają.

Władze państwowe w niektórych prowincjach zorjentowały się dość szybko w sytuacji i wydały zakaz uboju bydła. Nie mając możności zabijania swego bydła chłopi wypędzili je z zagród, uważając, że lepiej będzie jeżeli nie będą mieli z niego pożytku ani oni, ani gospodarstwa kolektywne.

Sytuacja stawała się coraz groźniejsza, i doszło wreszcie do tego, że moskiewska prokuratorja okręgowa widziała się zmuszoną wydać stanowczy zakaz rozpowszechniania pogłosek o rzekomych rekwizycyjnych zamiarach rządu.

Rząd sowiecki wychodzi ze założenia że walka o bydło, tocząca się obecnie w ZSSR. nie jest walką ekonomiczną, lecz polityczną. Jest to — zdaniem czynników miarodajnych — nowy przejaw walki klasowej na wsi rosyjskiej. Dlatego też „Wieczerniaja Moskwa" walkę o bydło identyfikuje

z walką zamożnych włościan przeciwko rządowi.

sowieckiemu, wołając pod adresem komunistów wiejskich: „Walcie w kułaków i ratujcie bydło"! A że kułacy, jak wiadomo sympatyzują z t. zw. „odchyleniem prawicowem", przeto prasa moskiewska wzywa przy tej okazji rząd do podjęcia ponownie stanowczej ofenzywy przeciwko elementom opozycyjnym.

DZIAŁ RADJOWY

Rozbudowa stacji radjowych w Polsce.

Plany rozwojowe Polskiego Radjo, wzbudzają w kraju całym zrozumiałe zainteresowanie. Jak wiadomo, w niedługim już czasie zacznie swą działalność szereg stacyj radjowych w większych miastach Polski, jak Toruń, Łódź, najważniejszą jednak rzeczą w tym programie rozwojowym jest budowa centralnej stacji radjowej w Warszawie o mocy przeszło 10 razy większej niż obecna stacja warszawska, zatem najsilniejszej z pośród wszystkich istniejących stacyj radjowych w Europie. Położenie Warszawy niemal w centrum Polski sprawia to, że stacja radjowa o tak wielkiej sile nadawczej będzie słyszana za wyjątkiem tylko pewnych najodleglejszych okolic na północno-wschodnich kresach, w całym kraju i to na zwykłych tanich, dostępnych dla każdego, aparatach t. zw. kryształkowych.

Prowincja nasza a szczególnie wieś (mowa tu o świątlejszych jednostkach) mimo małej ilości założonych dotychczas aparatów radjowych, jest sprawą rozbudowy naszych stacyj radjowych bardzo zainteresowana. Chwila, gdy ponad krajem naszym przebiegną po raz pierwszy fale nowej stacji o mocy dotychczas w Europie nieznanej, będzie miała dla sprawy rozwoju kultury i oświaty w Polsce olbrzymie znaczenie. Programy nowej tej stacji w większej mierze niż dotychczas uwzględniać mają potrzeby wsi naszej. Warszawa, jako stolica, otrzyma specjalną stację słabą i specjalny interesujący jej mieszkańców program. Słaba stacja dla Warszawy już obecnie nadaje próbne audycje; nowa centralna radjostacja rozpocznie swą działalność przypuszczalnie przy końcu tego roku.

Kronika radjowa.

NIECH SIĘ STANIE ŚWIATŁO. Wysoko, w przestworzach, wśród ciemnej nocy szybuje aeroplan. Nagle lotnik przyciska guzik swego radjoaparatu i gdzieś pod nim, w głębi, w odległości kilkunastu kilometrów, zapala się oślepiającą jasnością baza światła. Po chwili już samolot bezpiecznie ląduje na rzęsiście oświeconym aerodromie. Tym oto wynalazkiem wzbogacił dziedzinę radjotechniki pewien amerykański inżynier. Aparat pilota, pracujący na tej samej fali, co odbiornik lotniska, jest połączony z instalacją elektryczną tej przystani w drodze iskrowej, a pociśnięcie guzika stacji nadawczej wywołuje na aerodromie nie drgania dźwiękowe, lecz prąd elektryczny, rozpraszający powodzią świateł, ciemności nocy.

RADJO WYPOWIEDZIAŁO WOJNĘ JAZZ-BANDOWI W AMERYCE. W Stanach Zjednoczonych, z których etykietą Jazz-band opanował dancingi całego świata, wybuchła obecnie otwarta przeciw niemu wojna. Oto potężna Radio Corporation of America wspólnie z kilkoma innemi przedsiębiorstwami radjotechnicznemi utworzyło organizację pod nazwą Radio Music Company, której jednym z głównych zadań będzie usunięcie jazz-bandu z programów radjowych i zastąpienie go muzyką poważną.

RADJO NA USŁUGACH NAUKI MUZYKI. Zarówno radjo jak i gramofon zajęły obecnie w niemieckich szkołach ludowych miejsce środków pomocniczych przy nauce muzyki. Obok tablicy, na której nauczyciel wypisuje swoje objaśnienia, widnieją w dużej skali nuty danego utworu rozbrzmiewającego równocześnie z głośnika lub płyty. W ten sposób, dzieci mogą równolegle czytać nuty danego utworu i słuchać jego wykonania. Jest to bezsprzecznie równie skuteczna jak i interesująca metoda nauki muzyki.

SYGNAŁ CZASU, JAKO DANA GEOGRAFICZNA. W południowej części Sudanu przebywa od jakiegoś czasu angielska ekspedycja naukowa, zajęta zdjęciami topograficznemi kraju. Otóż prace tej ekspedycji dały w praktyce nowy, niezmiernie prosty sposób określenia szerokości geograficznej za pomocą porównania czasu lokalnego z sygnałami czasu jakiejkolwiek radjostacji o znanem położeniu geograficznem. W danym wypadku sprawdzianem geograficznym była dla angielskiej ekspedycji niemiecka rozgłośnia w Nauen, której sygnał czasu pozwolił angielskim topografom określić szerokość geograficzną punktu, w którym się znajdowali w danej chwili.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

B. K. — LWÓW. Opis eliminatora, pozwalającego na słuchanie stacyj zagranicznych w czasie nadawania stacji lwowskiej podamy w następnym numerze naszego „Działu radjowego“.

Pierwsi radjopajęczarze w potrzasku.

Na skutek zarządzenia władz w sprawie zwalczania radjopajęczarstwa tut. Wydział Śledczy Policji Państwowej rozpoczął natychmiast energiczną pracę, a na wyniki jej nie trzeba było długo czekać. Oto wczoraj wywiadowcy policji wynotowali nazwiska kilkunastu właścicieli aparatów radjowych oraz detektorów, którzy nie zgłosili, że słuchają audycji lwowskiej stacji. Wygotowano na nich doniesienia do sądu.

W najbliższym zatem czasie będziemy świadkami pierwszego we Lwowie procesu o radjopajęczarstwo. Dla ferowania wyroków w tych sprawach został wyznaczony specjalny sędzia.

Niechaj ten fakt będzie przestrogą dla innych, którzy nie dopełnili jeszcze swego obowiązku i nie zarejestrowali aparatu. Nie jest to połączone z żadnymi trudnościami. Odpowiednie władze poczyniły wszelkie ułatwienia w tym kierunku. Można się zarejestrować w najbliższym Urzędzie pocztowym, wzgl. przy zaskupnie aparatu w sklepie.

Program radjowy.

NIEDZIELA, 2. lutego.

LWÓW. 17.10. Koncert repr. Ork. P. P. m. st. Warszawy (transm. z Warszawy). — 19.00. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny. — 19.25. Uroczysta Akademja ku uczczeniu imienin p. Prezydenta Rzplitej (transm. z Krakowa). — 19.58. Sygnał czasu z warsz. Obserwat. astr. — 20.00. Kwadrans literacki: „Maciek Fula“ Dygasińskiego. — 20.15. Koncert pop. (transmisja z Warszawy). — 21.15. Słuchowisko z Poznania. — 22.15. Komunikaty z Warszawy. — 22.35. Kom. Pat.

WARSZAWA. 12.10. Poranek symf. — 14.50. Muzyka gram. — 15.20. Transm. z Krakowa „Szopka Krakowska“. — 16.00. „O instynkcie owadów“, opowie dr. K. Cajl. — 20.15. Koncert pop.

LIPSK. 17.00. Koncert pop. radjoorkiestry. — 20.00. Transm. z Friedrichstheater w Dessau.

WROCŁAW. 18.30. Kabaret (z płyt gram.) 20.30. Od klasycznej operetki do rewji (koncert).

LONDYN. 17.30. Koncert radjoorkiestry wojskowej. — 22.05. Koncert radjoorkiestry symfonicznej.

HAMBURG. 15. Wesoła muzyka kameralna. — 20.00. Wieczór Jana Straussa.

FRANKFURT n. M. 19.30. „Afrykanka“, opera w 2 akt. Meyerbeera.

BERLIN. 16.00. Lekki koncert. — 20.00. Transm. z Miej. Wyższ. Szkoły Muz.

SZTOKHOLM. 19.45. Koncert dawnej muzyki operetkowej.

RZYM. 21.02. „Mefisto“, opera Boita.

LANGENBERG. 18.25. Audycja robotnicza. — 20.00. Walce karnawałowe.

PRAGA. 20.00. Koncert Filharmonji czesk.

WIEDEŃ. 19.00. Koncert chóru studenckiego. — 20.30. „Ich hab mein Herz in Heidelberg verloren“, operetka w 3 akt. Freda Ramonda.

BUDAPESZT. 12.25. Koncert symf. ork. operowej. — 19.25. Pieśni węg. z low. ork. cygańskiej.

—o—

PONIEDZIAŁEK, 3. lutego.

LWÓW. 17.40. Muzyka lekka z Gastronomji (transm. z Warszawy). — 18.45. Rozmaitości i zapowiedź programu na dzień nast. — 19.00. Koncert płyt gramof. — 19.58. Sygnał czasu. — 20.05. Koncert międz. z Budapesztu. (transm. przez Kraków). — 22.00. Fejleton i komunikaty z Warszawy.

WARSZAWA. 16.15. Program dla dzieci. — 20.30. Koncert międz. z Budapesztu. — 23.00. Muz. tan. z „Oazy“.

LIPSK. 19.30. Koncert kapeli ludowej. — 21.15. Koncert fortepianowy.

BRATISLAWA. 16. 30. Utwory Mendelsohna. — 18.00. Muzyka kameralna.

WROCŁAW. 19.15. Cykl pieśni hiszp. Schumana. — 21.15. Koncert chóru i radjoork.

HAMBURG. 20.00. Koncert na mechan. instrumentach.

BERLIN. 16.30. Koncert solistów. — 19.00 Koncert ork. mandolonistów. — 22.50. Film dźwiękowy z kina „Capitol“.

RZYM. 17.30. Koncert kwartetu rzymsk.

WIEDEŃ. 11.00. Poranek muzyczny. — 15.30. Koncert popołudn. — 20.00. Śpiew.

Miły testament.

Pewien bogacz nowojorski zostawił następujący testament.

„Żonie mojej zostawiam jej kochanka i zapewnienie, że nie byłem taki głupi, jak jej się zdawało.

Synowi memu zostawiam możność zapracowania na siebie. W ciągu 35 lat sądził, że troska ta musi należeć wyłącznie do mnie.

„Córce mojej zostawiam 100 tysięcy dolarów. Będzie ich napewno potrzebowała, by jedynym dobrym interesem, który zrobi mój zięć był ten, że się z nią ożeni.

Mojemu szoferowi zostawiam moje samochody. Doprowadził je do takiego stanu, że tylko on może je dokończyć“.

KĄCIK DLA KOBIET
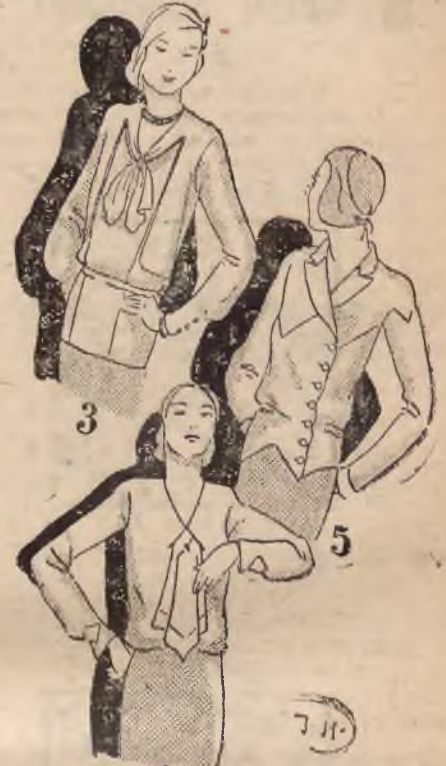


1 2

MODY KOBIECE

1) Kostjum sportowy z materjału Tweed, żakiet bez paska, zdobny futerkiem ze skóry jagnięcej.

2) Kostjum na wycieczki, narty, na ślizgawkę i t. p. Pullower, szal i rękawice z włóczki zielonej w czarne pasy, spódniczka w fałdy z wełny białej lub innego jasnego koloru.

3) 4) i 5) Zgrabne bluzki z wełny jasnej lub ciemnej, do spódniczek kostjumowych.



3 5 4

Czem zdobić suknie.

Kupując suknie gotowe, lub szyjąc je, musimy unikać kolorów rażących, opatrujących się i ozdób banalnych.

Suknia zrobiona z dobrego materjału o barwie spokojnej i fasonie możliwie prostym jest najlepszą. Możemy ją długo nosić, zmieniając jedynie co pewien czas ozdoby, które mogą być barwne, wesołe, i pomysłowe.

Naogół posiadamy wielką ilość rodzajów ozdób używanych do sukni.

Są niemi: 1) paski najróżniejszych wyrobów odpowiednie dla osób zgrabnych: skórzane gładkie i z kilku kolorów łączonych, plecione z wstążek, galonu, z rafji, (do letnich sukien) z korali i paciorków drewnianych, nizanych na sznury (te ostatnie używane do letnich sukien), wreszcie paski ze zwykłego materjału ozdobione odpowiednią klamrą. 2) Wielką rozmaitością odznaczają się również kołnierze i mankiety używane do przybrania sukien. Do wyboru mamy je gotowe z koronki, z jedwabiu, z batystu, sztywne z aksamitu, skóry, ze wstążek i t. p. 3) Wdzięczną ozdobę stanowią krawaty i kokardy barwnie wykonane z różnych materjałów i wstążek ożywiające suknię. 4) Do sukien pozbawionych kołnierzy odpowiednią ozdobą może być szalik wąski, lub chusteczka, nieduża na szyję. 5) Do sukien gładkich o skromnych fasonach dobrze nadają się różnego rodzaju barwne kamizelki, (z włóczki, wełny, z sukna, aksamitu i t. p.), które poza ciepłem urozmaicają suknię i ożywiają jej barwę. 6) Podobnym celom służy i kolorowy żakiecik, z rękawami, noszony do lżejszych i ciepłych sukien (zimowych i letnich).

Pod względem barwy ozdoba winna być zharmonizowana z suknią. N. p. pasek i krawat winny być tej samej barwy lub zawierać jedną, wspólną barwę (pasek bronzowy i kokarda lub krawat bronzowy z zielonym lub z różowym). To samo dotyczy szalika i paska, chusteczki na szyję i klamry do paska i t. p. W ten sposób dobierając ozdoby do jednej sukni będziemy mogli posługiwać się niemi i do innych. Taka ozdoba nie znudzi się gdyż przy każdej sukni będzie wyglądała inaczej, ożywiając każdą skromną i prostą suknię.

Przepisy kuchenne.

TANIA LEGUMINA GRYSIKOWA.

Pół szklanki mleka, jedno całe jajo, pół szklanki mąki, pół szklanki grysiku, pół szklanki cukru, trzy dkg. roztopionego świeżego masła, — wszystko razem dokładnie wymięszać, dodając trzecią część proszku Oetkera, włożyć do formy wysmarowanej masłem i wstawić do rury. Gdy podrośnie dodać po wierzchu parę obranych i poszatkowanych jabłek i ponownie wstawić do rury, aż do zupełnego upieczenia. Leguminę taką można zrobić i bez jabłek, lecz w takim razie po upieczeniu należy ją polać sokiem.

KOTLETY Z MÓŻDŻKÓW.

Dwa móżdżki cielęce, lub jeden wołowy obmyć w wodzie zimnej, oczyścić z błonek i żyłek i obgotować w wodzie z octem i solą. Gdy kilka razy zakipi, odstawić a po ostygnięciu wyjąć z wody, posiekać drobno, wsypać ze dwie tarte bułki, dodać pół łyżki masła, zasmażonego z małą ilością drobno posiekanej cebuli, dosolić do smaku, wbić jedno całe jajo i drugiego połowę, wymięszać wszystko dokładnie, formować małe, podłużne kotleciki, maczać w połowie pozostawionego jaja rozbitego z łyżką mleka, osypać bułeczką tartą i usmażyć aż do zrumienienia. Podaje się świeże z jarzynami i kartoflami.

LEGUMINA Z MAKU.

W okresie, gdy jaja są tańsze, wydatna i dobra jest legumina z maku, którą robimy w sposób następujący: Kubek maku sparzonego utrzeć w donicy, poczem ucierając ciągle, wsypać cztery łyżki cukru, kilka zmielonych, gorzkich migdałów, wbić po jednem, pięć żółtek, wsypać łyżeczkę mąki kartoflanej i dodać na koniec pianę z pięciu białek. Następnie włożyć do formy (rondla lub tortownicy), wysmarowanej masłem i wysypanej bułką tartą i wstawić do rury na pół godziny.

KNEDLE Z POWIDŁAMI

Ugotować 90 dkg. kartofli, po ostygnięciu utrzeć na tarce, lub przemielić, dodać 16 dkg mąki, jedno żółtko, odrobinkę soli i zagnieść ciasto. Następnie kawałeczki ciasta napełniać powidłami, do których dodajemy trochę mleka i cukru do smaku i formować knedelki. Potem wrzucić do gotującej się lekko osolonej wody i gotować przez pięć minut. Osobno w rondlu zarumienić na maśle tartą bułkę wraz z cukrem miałkim i cynamonem (dwie łyżki cukru i cynamonu na koniec noża), ugotowane, spłukane w zimnej wodzie knedle włożyć do rondla i wymięszać ostrożnie z bułeczką.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 5. 3. II. 1930

ZADANIE L. 109.
S. Limbach i M. Wójcik, Lwów.
(2 nagroda na konkursie „Neue Leipziger Zeitung 1928).



Mat w 1 posunięciach.

ZADANIE L. 110.
K. Traxler, (Czechosłowacja).
„Internationale Galerie moderner Problem — Komponisten“ 1930).



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE L. 111.
Dr. E. Palkoska, Praga.
(„Dzień Polski“ 1930).



Mat w 3 posunięciach.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

M. Mandel, Złoczów. Zadanie umieścimy. List wkrótce wyślemy.

WIADOMOSCI.

Królewska Huta. Turniej o mistrz. klubu szach. urzędników państw. F. Zw. Ar. zakończył się zwycięstwem Bonczkowicza 6 i pół p. (z 8 p.), dalsze miejsca zajęli 2 i 3 Lenej i Stasiczek po 6 p., 4 i 5 Jeszke i Kupski po 4 p., 6 Kobiak 3 p., i t. d. W klasie B. zwyciężył Janicki.

Lwów, W niedzielę 2 lutego b. r. odbędzie się ciekawy mecz między I. Lwowskim Klubem Szachowym a „Hetmanem“ w kawiarni Sevilla ul. Piekarska, o godz. 18-tej. Goście mile widziani.

Lwów. Mecz między I. Lwowskim Klubem Szachistów a Lwowskim Klubem „Helm“ zakończył się wysokiem zwycięstwem I. Lw. Zw. Szach. 7 i pół do 1 i pół p. Poszczególne wyniki dajemy poniżej.

Lw. Kl. „Helm“ — I. Lw. Kl. Szach.
1. Lutman 0 — Kaufmann 1.
2. Perycz pół — Brill pół.
3. Sawicki 0 — Eidelheit 1.
4. Sulik pół — Dr. Flecker pół.
5. Pańczyszyn 0 — Dr. Roman 1.
6. Towarnicki pół — Madfes pół.
7. Pruszkowski 0 — Homme 1.
8. Słobodjan 0 — Katzner 1.
9. Limbach 0 — not. J. Popiel 1.
1 1 i pół — 7 i pół

Katowice. W konkursie rozwiązaniowym „Polski Zachodniej“ na czoło wysunął się S. Limbach 36 punktów (z 38.), 2, 3, i 4 J. Gabryś, A. Pisarek i A. Wypich 33 p. 5. A. Puchałka, 32 p., 6. Stolarski 26 p., 7. Madaj 22 p., 8 i 9 E. Foltys 21 p. i t. d. 18 uczestników.

Bardzo mała różnica punktów pomiędzy pięcioma pierwszymi wzmaga zainteresowanie i nie daje pewności, co do końcowego wyniku.

—o—

PARTJA L. 32.
grana na turnieju w Berlinie 1929.
Helling — Mieses.

1. d4, d5; 2. Sf3, Sf6; 3. c4, e6; 4. Sc3, c6; 5. Gg5, Sb—d7; 6. c×d, e×d; 7. e3, h6; 8. Gh4, Ge7; 9. Gd3, b6; 10 0—0, Gb7; 11. We1, 0—0, 12. He2, We8?; 13. Ga6, G×a6; 14. H×a6, Se4?; 15. Ge7 H×e7; 16. Sd5! Czarne poddają się.

Turniej Szachowy o mistrzostwo Robotniczego Klubu Sportowego we Lwowie, odbędzie się w dniach od 5. II. do 12 II. b. r. Wpisy przyjmuje sekretarz od 31. I. b. r. codziennie od 18 — 19 w klubie, Rynek 8. I. p.

Sekcja szachowa RKS-u.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ.

L. 92. (Dr. Zepler). 1. We3—e1! gr. Wa1+ Ga2; 2. We5! d5; 3. Kb6 — 4. We8 mat. Idea drezdeńska.

L. 93. (Wróbel). 1. Ka4—b3! ...Kd2; 2. He3+, i t. d. Zgrabna minjaturka.

L. 94. (dr. Rohr). 1. Wf4—f2; h5; 2. Kd1, K×f2 mat., Wh3; 2. W×g2+ K ×g2 mat.

L. 95. (Wolański). 1. Hc6—h1!!! Wb8— 2. Sc6+, Wa7; 3. Wb8+ W×b8; 4. Sc5+ Wb7; 5. Sd7, W×a6 mat. Jeden z pięknych samomatów mistrza Wolańskiego.

TABELA ROZWIĄZUJĄCYCH.

1. T. Horak, 66 + 14 = 80 p.
2. S. Klamrzyński 66 + 14 = 80 p.
3. Ks. J. Matwijas 66 + 14 = 80 p.
4. M. Szczypczyk, 66 + 14 = 80 p.
5. A. Wagner, 66 + 14 = 80 p.
6. J. Rusek, 64 + 14 = 78 p.
7. „Zagłoba“ 62 + 14 = 76 p.
8. S. Kucharzów 56 + 14 = 70 p.
9. „Homer“, 58 + 9 = 67 p.
10. Osiecki 45 + 14 = 59 p.
11. Z. Kaznowski, 45 + 9 = 58 p.
12. Karol W. 45+ 9 =54 p.
13. B. Richter, 45 + 9 = 54 p.
14. W. Z. 15 + 14 = 29 p.
15. Fr. Sulik, 26 + 0 = 26 p.
17. K. Czobaniuk 25 + 0 = 25 p.
17. W. Stachnik 16 + 0 = 16 p.
18. Lisik + 0 = 3 p.

LITERATURA.

Ostatnio w Wiedniu pod redakcją Hansa Schaftera, ukazało się pismo szachowe, poświęcone twórczości obecnie żyjących kompozytorów p. t.: „**Internationale Galerie moderner Problem- Komponisten**“. Celem tego pisma jest zaznajomienie szerokich rzesz miłośników kompozycji z twórczością mistrzów wszystkich narodowości, jak i też zostawienia trwałej pamiątki dla przyszłych pokoleń.

W numerze (1. styczeń 1930), znajdujemy 6 życiorysów wybitnych kompozytorów wraz z fotografjami a mianowicie: 1) Alain C. White'a z Ameryki, 2) Prof. Cumpe'go z Czechosłowacji, 3) Fr. Palatza z Hamburga, 4) Fred Lazarda z Francji, 5) Ottmara Nemo- Weissa z Wiednia, i 6) Prof. J. Neukomma z Budapesztu.

Wiele pięknych i pełnowartościowych prac tych mistrzów składa się na całość tego starannie i ze znawstwem wydanego numeru.

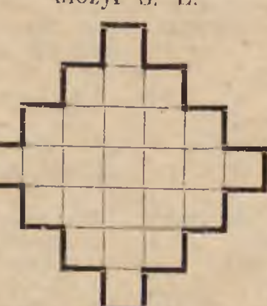
Z Polski do przysłania swych życiorysów i fotografji zostali zaproszeni Saturnin Limbach, ze Lwowa i Marjan Wróbel z Warszawy, twórcy sławnej dziś na arenie międzynarodowej, „Lwowskiej szkoły zadaniowej“. Do tej szkoły należy też E. Wolański z Tarnowskich Gór, jakoteż i obecnie T. Horak i M. Wójcik ze Lwowa.

Wskazanem by było, aby i ci kompozytorzy nawiązali kontakt z redakcją tego pisma i wysłali swój życiorys, fotografję i kilka najlepszych prac. Poza „piątką“ mistrzów „lwowskiej szkoły zadaniowej“ należy wymienić L. Tuhan- Baranowskiego i kilku innych zamieszkałych w Warszawie. Adres redakcji i adm. Hans Schaffer, Wiedeń IV. Wiedner Gürtel 42. Austrja. Przedpłata półroczna pisma wynosi 5 zł.

S. L.

DZIAŁ SZARADOWY

X.
ZAGADKA KRYSZTAŁOWA.
ułożył S. L.

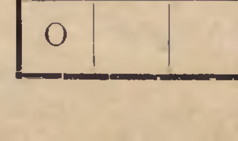


Znaczenie wyrazów:
1. Spółgłoska.
2. Imię męskie.
3) Zwierzę domowe (zdrobniale).
4. Przydomek króla polskiego.
5. Inaczej słuszność.
6. część twarzy.
7. Samogłoska.

Wyrazy środkowe czytane z góry na dół dadzą nazwisko laureatki ostatniego konkursu piękności (w Polsce).

—o—

XI.
KWADRACIK MAGICZNY.
ułożył S. L.



Puste kratki, uzupełnić literami, by otrzymane wyrazy czytane pionowo i poziomo miały jednakie brzmienie.

—o—

Rozwiązanie konikówki z Nr. 9.

Juljusz Słowacki, Lilla Weneda, Mazepa.

Trafne rozwiązania nadesłali: Piotrowski Józef, Lwów; Fryderyk Gottlieb, Lwów, Karol Demant, Lwów; St. Klamrzyński, Kielce, „Mysz K“ Kałusz, Z. Tietz, Warszawa, Janina Tyrchówna Lwów; Krysia Ziemborowska, Bogdanówka i Józef Zaborski, Lwów.

Miesięczny konkurs rozwiązaniowy. Z dniem dzisiejszym ogłaszamy mies. konkurs rozwiązaniowy na wszelkiego rodzaju zagadki i szarady, umieszczane w dziale szaradowym „Dz. Lud.“. Za dzisiejszą zagadkę (X.) zaliczamy 2 p., za kwadracik magiczny (XI) 1 punkt. Przewidziane są trzy nagrody książkowe.

Nagrody będą rozdzielone według ilości zdobytych punktów. Termin dla rozwiązań dwutygodniowy. S. L.

Szyby z kwarcu topionego.

Otwarte niedawno Sanatorjum nad jeziorem Saranac, w Stanie Nowego Yorku, posiada osobliwość, mianowicie zbudowane na dachu, wysoko ponad drzewami, otaczającemi gmach sanatorjum, największe na świecie solarjum, o 1.200 szybach z kwarcu topionego, dzięki czemu pacjenci mogą przez cały rok używać kąpieli słonecznych, bez względu na temperaturę, panującą na dworze.

Jak wiadomo, kwarc przepuszcza tak zbawienne dla zdrowia ludzkiego promienie ultrafioletowe widma słonecznego lepiej, niż jakiekolwiek inne ciało przeźroczyste, wielkie więc amerykańskie zakłady elektryczne „General Electric Company“ zajęły się rozwiązaniem zagadnienia wyrobu szyb z kwarcem tak tanio, aby szyby te mogły znaleźć zastosowanie szerokie, przynajmniej w uzdrowiskach. A że wyniku tego dopięły, o tem świadczy solarjum nad jeziorem Saranac.

Kącik humoru.

POMYSŁOWY.

A: Nie pojmuję dlaczego Witold bierze z sobą na przejażdżkę automobilem zawsze swoją ciotkę?

B.: Robi to tylko dlatego, że to stare pudło, jest tak silnie zaperfumowane, iż nie czuje on wcale smrodu benzyny.

DOWIEDZIAŁ SIĘ.

— Przepraszam panią za śmiałość, lecz wydaje mi się, że już panią gdzieś spotkałem.

— Istotnie, mój panie, jestem żoną tego pana, który spoliczkował wczoraj pana w kasynie gry.

POTRÓJNA BUCHALTERJA.

— Czy potrafi pani także podwójną buchalterję?

— Ależ tak, panie dyrektorze, na ostatniej mojej posadzie prowadziłam nawet potrójną.

— Jakto?

— Jedną dla szefa. Drugą dla klijentów, i trzecią dla podatków.

DOBRA RADA.

Przystojna dziewczynka, która chce się dostać na scenę, ma próbny występ śpiewaczki przed dyrektorem opery. Po wysłuchaniu jej dyrektor streszcza swój osąd:

— Głos pani wymaga jeszcze trzechletniego solidnego ćwiczenia. Przytem ćwiczyć się w szermierce, jeździe konnej i gimnastyce.... a potem wyjść zamąż za porządnego człowieka.



Lekarz: Niech pan powie trzy razy trzydzieści trzy.

Pacjent: Dziewięćdziesiąt dziewięć.

Rozmaitości ze świata

DESZCZ MILJONÓW. Organizm gospodarczy Stanów przetrawia niezliczone miljardy dolarów, fortuny magnatów finansowych rosną jak na drożdżach, a na nielicznych wybrańców losu, spada istny deszcz miljonów. Według danych za ostatni czasokres podatkowy w Stanach Zjednoczonych było trzynaście osób, posiadających więcej, niż 1 miljon czystego dochodu. Ubiegły rok podatkowy był wyjątkowym nawet w porównaniu ze szczególnie pomyślnemi latami wojennemi, kiedy Stany Zjednoczone czerpały kolosalne dochody z dostaw dla walczących państw europejskich.

ZMIERZCH SKÓRZANEJ PODESZWY. spowodować ma, zdaniem fachowców, wynalezienie tak zwanego czarnego kauczuku który doskonale nadaje się na podeszwy, a jest o wiele tańszy, i trwalszy niż podeszwy skórzane, co zawdzięcza się dodaniu do zwykłego kauczuku tak zwanej czerni gazowej, powstającej przy prażeniu gazów ziemnych.

KSIĄŻKA OPRAWIONA W ASBEST. Jedna z najsłynniejszych książek dla dzieci Lewisa Carrola „Alicja w kraju cudów“ sprzedana w rękopisie, osiągnęła rekordową kwotę 300.000 mk. niem. Za tę sumę nabył ją w Anglji w r. 1928 amerykański antykwarjusz Rosenbach, który w Ameryce sprzedał ją miljonerowi Johnsonowi za sumę 600.000 mk., około 150 tysięcy dol.) Obecny posiadacz, chcąc manuskrypt zabezpieczyć, kazał go oprawić w okładkę asbestową.

UCZONY — I WIELORYB JONASZA. Profesor biologji w Howard College, utrzymywanym przez baptystów, dr. Horace Calvin Day usunięty został z katedry, za to, że w jednym ze swych wykładów oświadczył, iż nie należy brać dokładnie wersji biblijnej o połknięciu Jonasza przez wieloryba, i o tem, że Noe zabrał do swej Arki, po jednej parze każdego gatunku zwierząt. Po tem oświadczeniu profesora jeden ze studentów podniósł sprawę zbojkotowania profesora na wiecu studenckim i skłonił wielu studentów do odprawienia modłów dla przebłagania Boga, za „herezje“ głoszone przez profesora. Rada uniwersytecka pozbawiła w następstwie katedry dra Day'a.

CO KRADNĄ NA CMENTARZACH? Na jednym z cmentarzy w Rzymie została 70- letnia, przyzwoicie ubrana staruszka, przyłapana na kradzieży szarf na wieńcach. Zapytana na policji o powód tych bezsensownych kradzieży, odpowiedziała, że takie bezsensowe znowu nie są, gdyż z szarf tych szyje sobie całą bieliznę. Można sobie wyobrazić ile było zdumienia i wesołości, gdy doraźna kontrola stwierdziła, na spodnijcze dokoła najbardziej okrągłej części ciała widniały słowa: „Requiescat in pace“.

Kroniki nie podają na jaką karę została skazana staaruszka, która niezawodnie na tle uwiądu starczego, była pozbawiona zdrowych zmysłów.

NAJWIĘCEJ RYB jadają Japończycy, na głowę ludności przypada tam aż 90 kilogramów rocznie. Pod tym względem nie dorównywa Japończykowi żaden naród na świecie. Nawet wyspiarze - Anglicy spożywają zaledwie 18 kg. ryb Francuzi — 15 kg., Niemcy — 12 kg. W Stanach Zjednoczonych wypada na 1 mieszkańca 10 kg., w Rosji — 8, w Polsce zaś zaledwie 2 kilogramy.

× OGŁOSZENIA ×

L.M.: 16105/30.
W. II/1.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do publicznej wiadomości stosownie do postanowień ustawy z dnia 11/VIII 1923, Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 17/VI 1924, Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 522 oraz par. 53 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28/VI 1926, Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 433, że preliminarz budżetu zwyczajnego na r. 1930/31 jest wyłożony do przeglądu w biurze Wydziału II. Mgtu (ratusz, II p., drzwi 62) przez dni 7, a to od dnia 1. lutego do dnia 10. lutego 1930 włącznie, w godzinach od 9-tej do 13-tej.

Interesowanym płatnikom danin komunalnych przysługuje prawo przeglądania wyłożonego preliminarza budżetowego w powyższym terminie oraz wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń w dalszym terminie 7-dniowym, a więc do dnia 17/II włącznie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 31. stycznia 1930 r.

Komisarz Rządu:
p. o. Prezydenta miasta Lwowa
Dr. Otto Nadolski w. r.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Pierwszej Spółki wytwórczej malarzy szyldów i lakieru, budowl. i galant. „SPÓŁKA MALARSKA“ Spółdzielnia zarejestr. z ogr. odp. we Lwowie ul. Ruska 8, odbędzie się dnia 9. lutego b. r. o godz. 3-ciej popołudniu w lokalu przy ul. Ruskiej 8 z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności Dyrekcji i Rady nadzorczej.
2. Sprawozdanie kasowe i zatwierdzenie bilansu.
3. Wybór Dyrekcji i Rady nadzorczej.
4. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 4-tej popołudniu z tym samym porządkiem dziennym.

Zarząd.

Do wiadomości członków Związku Zaw. dozorc. domowych „Praca“.

W niedzielę, dnia 2. lutego 1930 o g. 3. popoł. w sali własnej Rynek 8, I. p. odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

członków Związku „Praca“ z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie,
2) Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu.
4) Sprawozdanie kasowe i pogrzebowe za rok 1929.
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
7) Wybory Władz Związku.
8) Wnioski.

UWAGA:

A) W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia, w tym samym lokalu o godz. 4-tej popoł., z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych a uchwały zapadłe stają się prawomocne.

B) Prawo głosowania mają tylko ci członkowie, którzy mają wpłacone wkładki do końca roku 1929.

C) Wnioski zdążające do zmiany regulaminu pogrzebowego, zapomogowego, zmiany statutu, administracji, oraz składanie list kandydatów do Władz Związku, nie mogą być przedkładane na samem Walnem Zgromadzeniu, lecz należy je przedłożyć Zarządowi Związku najpóźniej na 7 dni przed odbyciem się Walnego Zgromadzenia.

ZARZĄD ZW. ZAW. DOZORCÓW DOM. „PRACA“.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.